Nr. 169. — Rok 5. Dziś 12 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamowieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numer w lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie I-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, piątek dnia 24-go lipca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Nowy dowód.

PAN MINISTER RACZKIEWICZ ZWIEDZI POMORZE, Rząd a Pomorze. — Kresy Rzeczypospolitej. — Osoba p. Ministra. — Postulaty Pomorza. — Nasz wojewoda. — Przedstawiciele Sejmu. — Znaczenie Pomorza dla Polski

Z żywem zadowoleniem dzielimy się z Czytelnikami tą miłą wiadomością, że minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz zawita pojutrze na Pomorze (w sobotę będzie w Toruniu, następnie zwiedzi Chojnice, Wejherowo i Gdynię). Przybycie do nas p. ministra świadczy, iż nie poprzestając na informacjach urzędowych. (które w tym wypadku, nie wątpimy, stoją na wysokości zadania) pragnie on bezpośrednio zapoznać się z ziemią i ze społeczeństwem naszem. To ostatnie przyjmie z radością do wiadomości ten fakt wielkiego zainteresowania się jego sprawami przez p. ministra, widząc w jego przyjeździe nowy dowód wzrastającej troski Rządu dla nadmorskiej dzielnicy Rzeczypospolitej.

Okazuje się raz jeszcze, iż ocena wyrażona tak gorąco i mocno w ostatnio tu wygłoszonej mowie p. Prezydenta Rzpltej jest przewodnią myślą całego Rządu, a w szczególności p. ministra Raczkiewicza, skoro bez względu na mnóstwo spraw związanych z jego wielce odpowiedzialnem stanowiskiem przybywa do nas, aby naocznie przyjrzeć się naszej pracy i osobiście wysłuchać pragnień naszych.

Nie wątpimy, że dążności nasze znajdą u p. Ministra posłuch życzliwy i zrozumienie pełne.. Wprawdzie inne tu panują stosunki niż na kresach wschodnich, gdzie p. minister Raczkiewicz na stanowisku wojewody mińskiego a następie w Wilnie szereg lat znojnie przepracował i tyle zasług położył. Jeżeli jednak do rdzenia rzeczy sięgniemy, to stanie się jasną, iż bez względu na odmienna powierzchowność i na odległość geograficzną zarówno tu na zachodnio-północnych jak i na wschodnich kresach spotykamy jeden i ten sam objaw dodatni, który naturę Narodu w zdumiewający sposób dokumentuje.

Oto Polak, który w błogim pokoju ma skłonności do gnuśnienia, tu czy na innych krańcach w atmosferze walki, w starciach z obcym żywiołem, w obliczu widma zagłady stężał w sposób osobliwy, urósł w moc i bystrość wyjątkową, nauczył się siły mierzyć na zamiary, tworzyć niespodzianki dla wrogów trwożne a dla Macierzy, dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej tak radosne.

Spodziewamy się, że ten przejaw, jak dusze polskie niby żelazo w ogniu prześladowań, pod młotem ciosów wrażych twardniały, oczyszczały i skuły się w żywy mur gorących serc i charakterów — p. minister tu spostrzeże i jako znawca doniosłości kresów dla Państwa przyczyni się, aby nasze postulaty znaleźć mogły urzeczywistnienie zarówno dla Pomorza jak i całej Polski wspólnego dobra.

Postulaty te z siłą wierzącego w jutro patrjoty a z objektywnością trzeźwego ekonomisty wyłożył w dniu zamknięcia Pierwszej Wystawy Pomorskiej w Grudziądzu p. wojewoda dr. Wachowiak, którego gorące a rzeczowe przemówienie było prawdziwem wynurzeniem przekonań i pragnień wszystkich słuchaczów bez względu na reprezentowany przez nich kierunek myśli politycznej.

Mówiąc w realnych dowodach żywotności naszej tu pracy i opierając się na jej tu plonach oświadczył p. wojewoda z uzasadnianą dumą narodową: „byliśmy, jesteśmy i będziemy“.

Nie chcemy wojny, lepiej niż inne narody wiemy, jak tylko w atmosferze pokoju kiełkować, rozkwitać i złote owoce wydawać, może twórcza praca — ale w razie potrzeby wróg nie mógłby tędy przejść inaczej niż „po trupie ostatniego Pomorzanina“. A do takiej dla sztandaru Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wierności, wierności wypróbowanej przez półtora wieka walk i cierpień pod jarzmem najezdcy — pobudza dziś nas tu świadomość, iż za Pomorzem także jako jeden mąż powstanie kraj cały od Warty do Zbrucza i Prypeci, od Karpat po Niemen i Dzwinę.

Dalej rozwinąwszy swe poglądy na sprawy administracji (co domaga się większego skoncentrowania — patrz artykuł: „Granica nasza“ 147 numeru „Głosu Pom.‘ z dnia 27 czerwca roku bież.) i aktualnej dla pogranicznych ziem reformy rolnej wysunął p. wojewoda zagadnienia natury gospodarczej oraz sprawę utrwalenia wzmocnienia dostępu naszego do morza.

Po długoletnim, tendencyjnem zaniedbywaniu ziemi pomorskiej przez okupantów, którzy tu nie ekonomiczne lecz polityczne i wojskowe (germanizacja, fortece) interesy mieli na względzie — trzeba teraz, aby Polska, jako prawowity gospodarz, podjęła prace nad gospodarczem podźwignieniem kraju, aby zdobyła się w tym kierunku na planowe obmyślane inwestycje.

W zakresach wejść musi i parcelacja przywracająca rdzennemu i tak wybitnie dominującemu tu żywiołowi polskiemu jego znaczenie gospodarcze, i budowa nowych linji kolejowych, bo budowane przez okupantów drogi, były dyktowane względami strategicznemi. co okazały się zabójcze dla gospodarki. i budowa portu w Gdyni, z którym wiąże się przyszłość naszego eksportu i importu morskiego.

Rzecz arcyważna, iż postulaty te zjednały sobie gorący aplauz nietylko ze strony Pomorzan, ale wszystkich gości a przedewszystkiem Przedstawicieli Sejmu. Wicemarszałek Gdyk śród oklasków wszystkich obecnych posłów z klubów polskich i z mniejszości słowiańskich obiema rękoma pisał się na wyłuszczone przez p. wojewodę postulaty i złożył zapewnienia, iż Sejm postara się o usuwanie wszelkich przeszkód na drodze rozwoju Pomorza.

Obecnie przyjazd p. ministra Raczkiewicza witamy jako dowód nowy, iż troska o ten rozwój leży mu i niewątpliwie jego kolegom na sercu, że znaczenie naszej ziemi dla Rzeczypospolitej (patrz art. „Doniosłość Pomorza... brzeg Bałtyku jest najważniejszą granicą Polski — „Głos Pomorski“ 147) znajduje w opinji całego społeczeństwa, w opinji Sejmu i Rządu coraz większe zrozumienie, z którego zrodzą się dobre owoce dla najbliższego jutra Ojczyzny.

S. M.

Wielka mowa polityczna ministra Skrzyńskiego.

Nowy Jork, 22. 7. (PAT). Na bankiecie, wydanym na cześć min. Skrzyńskiego przez Foreign Politic Association minister wygłosił dłuższe przemówienie polityczne. Audytorjum składało się z najwybitniejszych osobistości nowojorskich, interesujących się polityką zagraniczną. Podziękowawszy za serdeczne przyjęcie, zgotowane ministrowi przez władze i publiczność. min. Skrzyński oświadczył, że jednym z celów jego podróży było po skonsolidowaniu długu finansowego spłacenie długu moralnego. Polska nie zapomni nigdy, że prezydent Wilson przez trzynasty punkt swej deklaracji zdjął kamień, ciążący na grobie Polski i że Ameryka uratowała po wojnie tysiące dzieci polskich od śmierci głodowej.

Następnie minister nakreślił obraz postępów Polski w dziedzinie przemysłowej, rolniczej, finansowej i kolejowej, kładąc specjalny nacisk na rozwój oświaty od czasu odzyskania niepodległości. O Polsce niektórzy mówili, jako o państwie militarystycznem i wojowniczem. Nic bardziej fałszywego. Polska jako pole bitem podczas wojny światowej, następnie napadnięta przez bolszewików więcej niż jakiekolwiek inne państwo ucierpiała na wojnie i więcej, niż ktokolwiek życzy sobie uniknąć jej.

Polska ustaliła swe granice, zawarła ze sąsiadami liczne traktaty handlowe i chętnie przyłączyła się do protokółu genewskiego. Polska jest zwolenniczką Ligi Narodów w przekonaniu, że Liga jest dla Europy instrumentem pokoju, jego ogniskiem i miejscem porozumiewania się narodów. Jej zasady kierownicze i autorytatywne sprzeciwiają się hegemonji jakiegokolwiek poszczególnego państwa.

Minister Skrzyński zapytany o stosunek do paktu gwarancyjnego odpowiedział,, że solidaryzuje się z odpowiedzią francuską, udzieloną Niemcom, chociaż w zasadzie wolałby układ szerszy w rodzaju protokółu genewskiego. Minister ma nadzieję, że pewien ogólniejszy układ zrodzi się w niedalekiej przyszłości. Bankiet zakończyło przemówienie prezesa stowarzyszenia, który podziękował ministrowi za wygłoszone przemówienie

Minister Skrzyński przemawiał przez radjo.

Nowy Jork, 22. 7. (PAT). Min. Skrzyński wygłosił przemówienie przez radjo. Tytułem wyjątku dano p. ministrowi do rozporządzenia stację, służącą wyłącznie prezydentowi Stanów Zjednocz. do wygłaszania przemówień przedwyborczych, złączoną z dwunastu innemi stacjami, dosięgającemi 20 miljonów słuchaczy. P. minister zaczął od wyrażenia zadowolenia z przyjęcia doznanego u prezydenta Stanów Zjedn. w jego rezydencji w Swampscot i wyliczenia przyczyn, dla których Stanom Zjedn. należy się wdzięczność. Skonsolidowawszy swój dług materjalny, Polska chce pamiętać o długu moralnym, zaciągniętym wobec Ameryki.

Najdalej na wschodzie wysunięta, szanująca wolność osobistą placówka demokratyczna, od czasów Waszyngtona, Kościuszki i Pułaskiego serdecznymi węzłami związana z Ameryką — jest w pełni pracy, odbudowała zniszczone przez wojnę koleje, dodając do starych nowe linje, zajęła się energicznie rozpowszechnianiem oświaty, niszczonej albo przeciwko duchowi narodowemu kierowanej przez rządy zaborcze, zrekonstruowała przemysł i rolnictwo oraz ugruntowała zdrowy system finansowy.

Dokonawszy znacznych rzeczy w dziedzinie materjalnej, cieszymy się jednak, że możemy wykazać się wielkimi postępami w dziedzinie duchowej. Zrównoważyliśmy nietylko budżet, ale i ducha naszego, usiłując wprowadzić w życie ideał sprawiedliwości i humanitaryzmu. Szczęśliwy jestem, mogąc informować was o postępach, dokonanych w dziedzinie opieki społecznej i o załatwieniu spraw, związanych z istnieniem mniejszości.

Stanowiący znaczną część mniejszości Żydzi zaczęli rozumieć, że w ich własnym interesie leży popieranie państwa polskiego i opowiedzenie się za rządem w wielkich sprawach narodowych, co pozwoli Polakom odpowiednio zmodyfikować swój stosunek do Żydów. Ugoda rządu z sejmowym klubem żydowskim jest dowodem tej ewolucji. Odbudowa Polski była dowodem zwycięstwa sprawiedliwości Boskiej na świecie niesprawiedliwym i okropnym. bowiem był stan, w którym Polacy siłą mogli być zaciągani pod sztandary obce i zmuszani do walki z armją amerykańską, w której szeregach również Polacy walczyli. Taka była konsekwencja podziału Polski, zbrodni historycznej, która się już nigdy nie będzie mogła powtórzyć.

Zwracając się do tysięcy Polaków w Stanach Zjedn., słuchających jego przemówienia przy swoich aparatach radiotelefonicznych, p. minister powiedział: Są wśród moich słuchaczy zapewne i ziomkowie moi. Chciałbym im powiedzieć: Szczęść Boże! Dumny byłem, słysząc, jak chwalą tu waszą zdolność i pracowitość. Będąc dobrymi Amerykaninami, jesteście jednocześnie synami Polski. Jeżeli macie kilku synów, poślijcie jednego z nich do kraju, aby ulokował w Polsce największy skarb, który można tutaj nabyć — sprawność i zdolność pracy.

Krwawe potyczki na wschodniem pograniczu.

Wspólna akcja bandytów i krasnoarmiejców.

Walki pod Zahaciem. — Prowokacja oficera sowieckiego. — Napad na patrol polski. — Naruszenie granicy.

Warszawa, 23. 7. (AW). Ubiegłej nocy pod Zahaniem, w powiecie dziśnieńskim banda bolszewicka w sile 50 ludzi przeszła granicę i otoczyła polską strażnicę pograniczną, ostrzeliwując ją ogniem karabinów maszynowych. Strażnica odstrzeliwała się energicznie, powstrzymując napór bandytów. Nad ranem przybyła jej pomoc z sąsiedniej strażnicy, poczem napastników wyparto z powrotem na terytorjum sowieckie. W szeregach bandy było dużo żołnierzy z czerwonej armji.

Warszawa 22. 7. (AW). Dnia 20 lipca o godz. 7-ej w powiecie krzemienieckim na granicy z Rosją sowiecką, w tem samem miejscu, w którem porwano por. Maczyńskiego, oficer bolszewicki konno podjechał ku patrolowi polskiemu i z daleka rozpoczął namawiać żołnierzy polskich do przejścia na stronę sowiecką. Gdy patrol nie odpowiadała, oficer bolszewicki przeszedł granicę i stanął na terytorjum polskiem. Wówczas polscy żołnierze kazali mu ręce podnieść do góry, ale oficer sowiecki wyjął rewolwer i zaczął strzelać do nich. W odpowiedzi dano ognia i położono go trupem, wtedy ukryci zawczasu na terytorjum sowieckiem bolszewicy otworzyli ogień. Patrol cofnęła się a bolszewicy przeszli na nasze terytorjum, zabrali trupa i uciekli. Donosi o tem „Kurier Warszawski“

W odpowiedzi niemieckiej daje się odczuć idea odwetu.

Paryż, 22. 7. (AW). Briand opracowuje odpowiedź na notę niemiecką. Odpowiedź zostanie przesłana Niemcom dopiero po rozważeniu jej przez sprzymierzonych.

„Petit Parisien" sądzi, że zwołanie konferencji w sprawie paktu może dopiero nastąpić po dłuższych rokowaniach.

Paryż, 22. 7. (AW). „Echo de Paris" wzywa Francję, aby póki czas wyrzekła się rokowań z Niemcami. W ostatniej nocie niemieckiej dotyczącej paktu daje się odczuć idea odwetu.

„Eclaire" stwierdza, że Niemcy chcą zniszczyć traktat Wersalski. Francja nie może popierać tego układu, ponieważ Francja i Niemcy stoją na wręcz przeciwnych sobie stanowiskach, które nie dadzą się nigdy pogodzić. „Eclaire" przewiduje„ że Niemcy w sprawie paktu znajdą poparcie ze strony Anglji.

Londyn, 22. 7. (PAT. Według informacji biura Reutera, koła miarodajne uważają, że nota niemiecka nie może być uważana za całkowicie zadawalająca ze względu na zastrzeżenia, jakie czyni rząd Rzeszy, może jednakże dać podstawy do dyskusji.

*

Obrady nad notą niemiecką w Berlinie.

Co mówi Stresemann o pakcie bezpieczeństwa i o Lidze Narodów. — Socjalista Breitscheid o traktacie arbitrażowym z Polską.

Berlin, 22. 7. (PAT). Rozpoczęły się tu dziś obrady nad notą gabinetu Rzeszy niemieckiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Mimo wielkiego zainteresowania, z jakiem oczekiwano tej dyskusji, parlament nie był przepełniony, jak to nieraz w takich wypadkach bywało. Również i ławy posłów świeciły pustkami.

Pierwszy zabrał głos Stresemann, który stwierdził, że nota niemiecka została przychylnie przyjęta przez zagranicę. Na wstępie minister wskazał na swe oświadczenie z dn. 18 maja rb., w którem powiedział, że uregulowanie kwestji bezpieczeństwa bez Niemiec równałoby się uregulowaniu tej sprawy w duchu, zwróconym przeciwko Niemcom. Do tej pory nie wiadomo jeszcze jakie mocarstwa brać będą udział w tym traktacie? Wątpliwe jest jeszcze stanowisko Włoch, które jednak, jak się spodziewa minister — współdziałać będą w tem dziele. W kwestji Ligi Narodów oświadczyliśmy — mówił minister — że przeciwstawiamy ideę Ligi Narodów gwałtownemu rozstrzyganiu przez poszczególne mocarstwa.

W pierwszym rzędzie chodzi o to, że żadną miarą nie możemy się zgodzić, by sekundant w sprawie rozjemstwa występował w roli bezstronnego sędziego rozjemczego. Również nie możemy się zgodzić na to, by w miejsce sądu rozjemczego rozstrzygał subjektywnie rząd poszczególnego państwa. Minister stwierdził, że to stanowisko Niemiec znalazło uznanie w Paryżu i Londynie, to też jest nadzieja dojścia do pozytywnych wyników. Niemcy są zdecydowane spełnić życzenia moralne i materjalne sojuszników, wynikające z traktatu wersalskiego, traktat wersalski jednak nie może być jednostronnie stosowany względem Niemiec.

Z jednej strony problem musi być rozważany równocześnie z paktem gwarancyjnym. Pokój między Francją i Niemcami nie jest sprawą obu państw, ale leży w interesie wszystkich państw europejskich. Bez współpracy mocarstw, konsolidacja stosunków gospodarczych jest wykluczona. Niemcy rozpoczęły ofenzywę pokojową w wielkim stylu i życzeniem rządu jest, by usiłowania te doprowadziły do celu.

Z kolei zabrał głos poseł socjalistyczny Breitscheid. który zaprotestował przeciwko temu, że nota została wysłana bez wiedzy parlamentu Rzeszy, zaznaczając, że wobec wystąpienia hr. Westarpa, przedstawiciela najsilniejszej partji rządowej, przeprowadzenie dyskusji było konieczne. Partja mówcy nie prowadzi bynajmniej polityki opozycyjnej, tembardziej że nota jest dalszym ciągiem polityki, prowadzonej swego czasu przez partję mówcy. Nota kontynuuje politykę memorandum z lutego. Jeżeli hr. Westarp mówił o tem, że niema mowy o uznaniu granic alzacko - lotaryńskich, to w tej nocie granice te są uznane. Mówca zwraca się przeciwko temu, **by Francja jako sojuszniczka Polski, była gwarantką traktatu arbitrażowego między Niemcami a Polską.** Mówca oświadcza, że dziś przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów przybiera coraz bardziej realną formę, a wskazywanie na § 16 traktatu wersalskiego jest nierealne. Jeżeli przystąpienie do Ligi Narodów zmniejszy obawy wciągnięcia Niemiec do ewentualnego zatargu zbrojnego, to Niemcy wstąpią do Ligi. Rząd uznaje, iż sprawa bezpieczeństwa jest nieodłączną od Ligi Narodów.

Hr. Westarp (nacjonalista) zgadza się na zasadnicze wytyczne polityki, zawarte w nocie Rzeszy, zaznacza jednak, że nota wymaga uzupełnienia w tym kierunku, iż Niemcy mogą brać udział w rokowaniach tylko jako równouprawniony czynnik, to znaczy dopiero wtedy, gdy zagłębie Ruhry i wszystkie objęte sankcjami terytorja będą ewakuowane.

Następny mówca Haas ubolewa, że dopiero teraz dana została możność parlamentowi omówienia tej sprawy. Nota niemiecka jest ofenzywą pokojową, jest czynem europejskim. To, co Niemcy obecnie czynią, jest bolesnym krokiem samozaparcia, który jest jedynym w całej historji świata.

Sytuacja na froncie marokańskim stale się poprawia

Francusko-hiszpańskie propozycje pokojowe.

Fez, 22. 7. (PAT). Gen. Noulin w dniu dzisiejszym objął naczelne dowództwo wojsk francuskich w Maroku.

Paryż, 22. 7. (AW). Generał Noullete odbył konferencję z marszałkiem Petain w Rabacie i udał się do Fezu. Sytuacja na froncie stale się poprawia. Abd-El-Krim znajduje się w defenzywie.

Według „Matin" Abd-El-Krim otrzymał już propozycję rozpoczęcia rokowań pokojowych. O ile da odpowiedź potakującą, wówczas Francja i Hiszpanja wyślą delegacje, które przedłożą warunki formalne. Przypuszczają, że rokowania odbędą się niezadługo.

Paryż, 22. 7. (AW). Briand odbył konferencję z ambasadorem hiszpańskim w sprawie uregulowania granicy między strefą francuską a hiszpańską w Maroko. Sprawa ta znajduje się w związku z propozycjami pokojowemi francusko-hiszpańskiemi i dopiero po stwierdzeniu stanowiska Abd-El- Krima sprawa ta dojrzeje do szczegółowych omawiań.

Z wczorajszych obrad Senatu.

Przyjęcie szeregu ustaw.

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Sen. Buzek (Piast) zreferował sprawę ratyfikacji konwencji kosularnej między Polską a Łotwą oraz konwencji arbitrażowej między Polską a Estonją, Finlandją i Łotwą. Z konwencji wyłączone zostały spory terytorjalne i te sprawy, które należą do ustawodawstwa wewnętrznego. Obie konwencje przyjęto bez zmian. Dalej przyjęto bez zmian umowę z Austrją o obrocie prawnym, konwencję handlową z Węgrami i ustawę o ratyfikacji konwencji handlowej ze Szwecją.

Sen. Kędzior (Piast) omówił następnie ustawę o państwowym funduszu kredytowym na meljorację rolną, którą również przyjęto bez zmian.

Sen. **Adelman** (Chrz. Dem.) zreferował nowelę do ustawy o monopolu tytoniowym.

W dyskusji sen. Rubinstein (kl. żyd.) uskarżał się na pokrzywdzenie robotników żydowskich przy przejmowaniu fabryk prywatnych przez rząd.

W odpowiedzi zabrał głos dyrektor departamentu p. Głowacki, przyczem stwierdził, że istotnie zdarzało się, że musiano niekiedy usunąć robotników krnąbrnych i nieposłusznych dyrekcja monopolu traktuje jednak najzupełniej jednakowo robotników chrześcijan jak i żydów. Ministerstwo Skarbu wydało zresztą polecenie w tym duchu

Nowelę przyjęto bez zmian.

Ustawę o kapelmistrzach i o przedłużeniu terminu zamianowania oficerów rezerwy na zawodowych przyjęto bez zmian.

Również bez zmian przyjęto ustawę o dodatkach lotniczych, ustawę o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o dodatkach mieszkaniowych dla funkcjonarjuszów państwowych i wojska, które wygasły z końcem 1924 r.

Sen. Buzek zreferował następnie ustawę o zmianach w budżecie na rok 1924.

Sen. **Nowodworski** (Chrz. Dem.) oświadczył, że klub jego będzie głosować za ustawą tylko z tego powodu, że rząd nie myśli z tego robić precedensu, gdyż przedłożył już dodatkową ustawę skarbową na rok 1925 przed poczynieniem jeszcze wydatków. Ustawę przyjęto bez zmian

Następnie przyjęto ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1925, jak również nowelę do ustawy o Policji Państwowej, ustawę, znoszącą rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwie eksploatacji kolei państw., i nowelę do ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Sen. Polczyński (Chrz. Nar.) zreferował ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Dodano do art. 2 nowy ustęp, że jedynie, o ile chodzi o interes wychodźtwa na podstawie decyzji Ministerstwa Pracy, można udzielać koncesji na przewóz wychodźców do południowej Ameryki, także przez porty Morza Śródziemnego. Wreszcie dodano nowy ustęp, głoszący, że koncesje na przewóz wychodźców mogą być wydane na jeden rok, przyczem warunki przewozu nie powinny być gorsze niż praktykowane w innych portach europejskich.

W dyskusji zabrał głos sen. Posner, który oświadczył, że argumenty Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przytoczone w obronie tej ustawy jego nie przekonały. W imieniu PPS. mówca protestuje przeciwko przyjęciu tej ustawy.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Chrzanowski stwierdza, że ustawa ta niema na oku całej sprawy emigracji, na to jest opracowywana osobna ustawa. Tu chodzi tylko o jeden moment, o wyzyskanie emigracji dla popierania potrzeb marynarki ojczystej.

W głosowaniu przyjęto zmiany komisji.

Sen. **Thullie** (Chrz. Dem.) przedstawił wnioski komisji, zapowiadające zmiany w uchwalonych przez Sejm dwóch ustawach — noweli do ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet oraz noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Izba zgodziła się na wnioski komisji.

Dalej uchwalono bez zmian projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukru.

*

NASTĘPNE POSIEDZENIE ODBĘDZIE SIĘ 30 LIPCA.

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Dziś przed posiedzeniem plenarnem obradował konwent senjorów Senatu pod przewodnictwem p. marszałka Trampczyńskiego. Postanowiono zmienić decyzję co do terminu następnego posiedzenia Senatu i uchwalono zwołać następne posiedzenie Senatu na 30 bm. Na posiedzeniu tem zostaną załatwione sprawy, zdjęte z dzisiejszego porządku dziennego, a więc w pierwszym rzędzie sprawa ratyfikacji 11 konwencji polsko - czechosłowackiej i ewentualnie zostaną zapowiedziane zmiany Sejmowi do ustawy o reformie rolnej.

Przegląd polityczny.

DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE

Caillaux, Briand oraz rzeczoznawcy ministerstwa finansów i ministerstwa spraw zagr. odbyli naradę, na której powzięto szereg postanowień, mających na celu zapewnienie możliwie w najkrótszym czasie uregulowania sprawy długów międzysojuszniczych.

TAJNY TRAKTAT ROSYJSKO - JAPOŃSKI.

„Berliner Tageblatt' podaje z Waszyngtonu za „Chicago Daily News" wiadomość o tajnym traktacie, jaki miała zawrzeć Rosja z Japonją w sprawie wspólnej polityki w Chinach, którego celem byłoby stopniowe usunięcie wszystkich innych państw z Chin. Obie strony poczyniły sobie wzajemne koncesje, a mianowicie Rosja obiecała wycofać z terytorjum Chin i Japonji agitatorów komunistycznych, Japonja zaś przyznać Rosji wolną rękę w Chinach i dostarczyć jej ciężkiej artylerji i łodzi podwodnych (brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł).

RADICZ U KRÓLA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Stefan Radicz oświadczył dziennikarzom o swej audjencji u króla, co następuje: Omówiłem po kolei wszystkie kwestje dotyczące porozumienia. Z zadowoleniem stwierdziłem u króla wielkie zrozumienie dla wszystkich poruszonych zagadnień. Król ma najlepsze wyobrażenie o Chorwatach i jest prawdziwym królem chorwackim.

NIEMCY ZAMAWIAJĄ SAMOLOTY.

Na zapytanie konserwatysty Sir Frederica Holla w londyńskiej Izbie Gmin, czy wiadomem jest rządowi, iż pewna holenderska fabryka samolotów otrzymała zamówienie na tysiąc wielkich samolotów. które zapłacił jeden z wielkich banków niemieckich. Sir Phillipp Sassoon oświadczył imieniem rządu, iż rząd nie otrzymał dotychczas potwierdzenia tych pogłosek, poczynił jednak kroki, aby dowiedzieć się, ile w pogłoskach tych jest prawdy.

Przeciwieństwa angielsko-rosyjskie.

Londyn, w lipcu. (Koresp. wł.)

Odsłaniają się coraz wyraźniej kulisy wielkiej polityki międzynarodowej.

Odsłonił się mianowicie w całym swym ogromie konflikt anglo-rosyjski. Potęga W. Brytanji tkwi w jej posiadłościach kolonjalnych. Jedyny groźny atak na nią, może być poprowadzony tylko tą, a nie inną drogą. A właśnie obecne sowiety, straciwszy nadzieję na wywołanie rewolucji komunistycznej w Europie, przeniosły cały ciężar swych poczynań na grunt azjatycki.

Premier Baldwin jeszcze w listopadzie r. ub. natychmiast po objęciu steru rządów, określił politykę zagraniczną Anglji całkiem jasno. W Europie: utrzymanie traktatów. Poza Europą: konsolidacja Imperjum i zbliżenie do Stan. Zjednoczonych.

Był tylko jeden ciemny punkt w tem jasnem oświadczeniu: stosunek do Rosji sowieckiej. Negatywną odpowiedź nań dały zaraz trzy noty min. Chamberlaina z dn. 30 listopada r. ub. wypowiadające traktat handlowy zawarty przez rząd Mac Donalda, oraz potępiające aferę „listu Zinowjewa" tj. propagandę komunistyczną sowietów w Anglji. Pozytywnego programu brakło, gdyż niewiadomo było zupełnie, jak się zachowają sowiety wobec swych niepowodzeń na gruncie polityki zagranicznej w roku 1924.

Teraz już na to pytanie można odpowiedzieć. Miarodajne w tym względzie uchwały jakie zapadły w Moskwie, były to tezy tak zw. rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki, tj. najwyższej egzekutywy Kominternu. Tezy te wyrażały się w tem, iż należy obecnie zaniechać wykorzystywania dla celów propagandy komunistycznej tych tarć klasowych, które są wynikiem powojennego kryzysu gospodarczego, natomiast zwrócić głównie uwagę na przeciwieństwa polityczne i narodowościowe w świecie kapitalistycznym.

Obecnie linja działania Kominternu zbiega się co do kierunku z dawną linją polityki rządu carskiego na dalekim wschodzie, godząc przedewszystkiem w interesy angielskie. Dla Anglji akcja sowietów w Chinach, grozi daleko idącymi konsekwencjami, nietylko gospodarczemi, lecz i politycznemi, gdyż może wzniecić zamieszki w kolonjalnych posiadłościach brytyjskich w Azji, tj. przedewszystkiem w Indjach. Na początku bieżącego stulecia Londyn, zagrożony ekspansją Rosji w kierunku Oceanu Spokojnego (zajęcie Port Artura i napływ na Koreę) został zmuszony zorjentować w tym kierunku całą swą politykę zagraniczną (przymierze z Japonją przeciwko Rosji). Obecnie sytuacja jest groźniejsza, bo naprzeciwko Anglji w Azji stoi nietylko Rosja jako mocarstwo, lecz również jako pionier rewolucji kolonjalnej. Mowy przedstawicieli rządu angielskiego przedewszystkiem zaś sekretarza dla Indji lorda Birkenhead'a stwierdzają, iż zdają sobie dokładnie sprawę z powagi sytuacji. Obecnie wychodzi na jaw, iż znamienna decyzja gabinetu londyńskiego z dn. 4 marca odrzucająca protokół genewski i otwierająca pole dla paktu z Niemcami, podyktowana była nietylko, jak mówiono powszechnie, względami na strategiczne bezpieczeństwa Anglji, lecz przedewszystkiem jej polityką wobec Rosji. Protokół genewski, pozostawiający poza swym okręgiem działania Rosję i Niemcy, siłą rzeczy zbliżał ku sobie te mocarstwa. Anglji zaś chodziło nietylko o przeszkodzenie temu, lecz przedewszystkiem o przyciągnięcie Niemiec ku zachodowi Europy i oderwanie ich tem samem od Rosji. Dlatego też upadł protokół genewski i projekt paktu Anglo-francusko-belgijskiego skierowanego przeciwko Niemcom. Przeszedł natomiast projekt paktu wspólnego z Niemcami, zainicjowany w rządzie angielskim przez Balfoura, Churchilla i Birkenheada wbrew początkowej opozycji Chamberlaina.

Taki jest pokład i takie skutki obecnego konfliktu między Londynem i Rosją.

Aresztowanie 200 osób podejrzanych o agitację komunistyczną śród wojska.

Warszawa, 23. 7. (AW). W związku z wykryciem organizacji komunistycznej młodzieży, która miała za zadanie szerzenia przewrotu śród wojska zarządzono wczoraj wielką obławę. Najwięcej aresztów dokonano późnym wieczorem w cukierniach i kawiarniach. Ogółem zatrzymano około 1000 osób, z których większość po wylegitymowaniu się zwolniono. Pozostało w areszcie około 200 osób, które się wylegitymować nie umiały.

Fatalne skutki gospodarki nacjonalistów w Gdańsku

Gdańsk, 22. 7. (AW). Dyskusja o przyszły rząd gdański stale się zaostrza. Dzienniki nacjonalistyczne gwałtownie agitują przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie. Centrum zapatruje się pesymistycznie na możliwość kompromisu z socjalistami. Organ socjalistów nie pozostaje dłużnym w ostrych wyrażeniach w stosunku do prasy nacjonalistycznej. „Volkstimme" przypomina rewanżowe przemówienia senatorów na manifestacjach różnych stowarzyszeń niemieckich i wyraża pogląd że polityka nacjonalistów gdańskich doprowadzi do takiej samej katastrofy, jak polityka Wilhelma w roku 1914-tym.

Dziennik oświadcza, że socjaliści nie są chciwi władzy, ale istnieją obawy, że do kompromisu nie dojdzie i zostanie wszystko tak, jak było, co będzie miało fatalne skutki dla W. Miasta. Niechętne stanowisko prasy mieszczańskiej do warunku socjalistów aby w polityce „zagranicznej" zmienić kurs dotychczasowy na kurs przyjazny w stosunku do Polski, znajduje ostre odpowiedzi w dziennikach socjalistycznych.

Estoński minister Pusta wyjechał do Berlina.

Tallin, 22. 7. (PAT). Estoński minister spraw zagr. Pusta udał się dziś w podróż do Londynu, Paryża, Brukseli i Berlina. Przed odjazdem minister oznajmił dziennikarzom, że celem podróży jego jest zebranie bezpośrednich informacji o przebiegu rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego, jak również poinformowanie opinji na zachodzie o gorącem życzeniu Estonji utrzymania pokoju. Minister zaprzeczył w sposób stanowczy kłamliwym i oszczerczym wiadomościom Rosty, zarzucającym Estronji knowanie wojny przeciwko Rosji sowieckiej, oraz pogłoskom, o rzekomem wydzierżawieniu przez Estonję Angji niektórych wysp.

Wielkie manewry floty sowieckiej.

Prowokacyjne postępowanie wobec Rumunji.

Paryż, 22. 7. (AW). Prasa tutejsza podaje wiadomość, że flota sowiecka przygotowuje wielkie manewry na Morzu Czarnem. Manewry te odbędą się w kierunku Odessy. Rumuński brzeg Dniestru jest co noc badany przez reflektory sowieckie, które sięgają aż do Akermanu

Bojkot w Chinach rozszerza się.

Londyn, 22. 7. (Pat.) Chamberlain, referując w izbie gmin sprawę Chin, powiedział, że według ostatnio otrzymanych wiadomości sytuacja ogólna w Chinach od czasu jego poprzedniego sprawozdania nieco się poprawiła. Strajk w Szanghaju, jak i w innych miejscowościach osłabł, natomiast bojkot rozszerza się znacznie. W Pekinie panuje zupełny spokój. Z różnych okolic Chin ewakuowano kobiety angielskie

Międzynarodowa Wystawa sztuk Dekoracyjnych.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego")

III

Paryż, 19 lipca 1925 r.

Jak poprzednio pisałem, najbogaciej wystąpiła na wystawie Francja, co zresztą było rzeczą oczywistą. Ale francuskich pawilonów i eksponatów jest nie tylko najwięcej, ale nadto wogóle wybijają się one przeważnie na pierwszy plan wysokimi walorami artystycznymi. Cała prawie rive gauche, więc cała Esplanada Inwalidów i ogromna część rive droite zajęta jest pawilonami francuskimi. Po pierwszej stronie wystąpiły, najbliżej rzeki, cztery największe magazyny paryskie; specjalnie pod względem architektonicznym uwagę zwraca pawilon Louvre i Printemps, pierwszy zgrabny w zarysie i elegancki w szczegółach, zdobny na pierwszem piętrze (gdzie mieszczą się kawiarnie) bogatemi wazami i zielenią, — drugi ogromnie oryginalnie pojęty z suto zdobionym dachem. Wewnątrz przeważnie urządzenia mieszkalne, stroje i... wszystko, co w zakres wystawy wchodzić może. Między nie wcisnęła się bogata wystawa porcelany kopenhaskiej i parę innych.

W środku Esplanady mieści się wystawa porcelany serbskiej z dwoma budynkami, między któremi mieści się ogródek z bogato obramowaną sadzawką. Dalej pomiędzy pawilonami wciąż rozmaite ogródki, ślicznie założone i dekoratywnie z studziankami, wodotryskami, kaskadami, założone z niesłychanym gustem i smakiem, — co do założenia, elegancji, doboru kształtów, barw i kolorów, — wzory, jak takie ogródki zakładać można i należy. Pod tym względem Francuzi są mistrzami nieprześcignionymi. Wybija się zwłaszcza ogródek obok Hôtel d'un riche collectionneur.

Nad dalszą częścią królują cztery pawilony win. Nie wiem co mają wina wspólnego ze sztukami dekoracyjnemi, nie wiem także, dlaczego pawilony te wzniesiono w kształcie wież i co one mają zaznaczać. Na dole próbuje się win, na górze są restauracje, których wogóle na wystawie jest co krok mnóstwo. Między temi wieżami są długie „galerje", z których francuska zdobna na całej swej długości bogatemi marmurami, — wewnątrz urządzenia mieszkalne, wazy, dywany, świeczniki, oczywiście różnej wartości, ale przeważnie naprawdę ładne. Obok w różnych pawilonach wyroby z jedwabiu, z koronek, a obok z żelaza i kamienia.

Surowy i prosty, wyraźnie markujący swój użytkowy cel, pawilon rejonu Nancy mieści te ostatnie; pawilon Lyonu — pierwsze. Obok pawilon Milhury z charakterystycznym wysokim dachem i pawilon Roubaix z cegły surowej i szereg innych pomniejszych.

Po drugiej stronie Sekwany z pawilonów francuskich zwraca uwagę pawilon Paryża, (wiele eksponatów przemysłowych), dalej lekki z galerją pawilon Prowansji, dalej pawilon Nicei znów z ładnym ogródkiem i różne pomniejsze.

Osobno między mostem Inwalidów a mostem Alma — pawilony Alzacji i Lotaryngji, oraz „miasteczko francuskie" z kościółkiem, merostwem, sklepikami, a wreszcie pawilony kolonjalne. Podobnie, jak na wielką skalę Anglja na wystawie w Wembley, tak na małą skalę i w mniejszym zakresie Francja na tej wystawie, chciała pokazać bogactwa i różnolitość swego imperjum. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Afryka północna i Algier, Tunis i Maroko, z wnętrzami, dywanami, bronzami, wszelkiem zdobnictwem. Osobny pawilon bogaty, śliniący od złotych ozdób mają Indochiny, osobny — dziki, jeszcze przeważnie nieokrzesany — Afryka zachodnia, — i jeszcze osobny, najmniej rzucający się w oczy, najskromniejszy inne kolonje.

To pobieżny przegląd francuskiego działu wystawy, Jak zaznaczyłem, dominuje on nad innemi ilością, a w wielu wypadkach i jakością. Jeżeli chodzi o nową architekturę, to głównie Francuzi dali najudatniejsze jej twory; (z wyjątkiem pawilonów na moście Aleksandra III) jeżeli zaś o eksponaty, to też wysuwają się na plan pierwszy.

Osobno parę słów o bramach wystawowych, też ujętych oryginalne. Jeżeli niezupełnie udatne są w koło ustawione słupy bramy od placu Zgody, to Brama Honorowa, od strony Pól Elizejskich, przedstawia się ładnie, bogato i efektownie. Łamiąc się w szereg zagięć, przyozdobiona udatnemi kratami, dobrze znaczy główne wejście i dobrze reprezentuje z dala sztuki dekoracyjne.

Powiedział ktoś, że wystawę tę można przyrównać do kobiety, gdyż jej całość robi miłe wrażenie. Zgodziłbym się na to zdanie, z jednym dodatkiem: kobiety, która nie ma regularnych rysów, a ma nawet niejeden mankament, ale której całość robi naprawdę miłe wrażenie, gdy usterek specjalnie się nie szuka. Powiemc nawet więcej: można ją polubić i wtedy o brakach tem bardziej się zapomina. Przyznaję się szczerze, że teraz gdy byłem na niej, nie wiem tam ile razy, zatarło się wiele braków widzianych poprzednio. Specjalnie zaś zę wszystkimi jego brakami polubiłem pawilon polski. Zwłaszcza wieczór, gdy znika dysharmonja między zbyt strzelistą wieżą a zbyt niskim pawilonem — z białych, równych jego ścian idzie jakaś melancholja (nie leżąca zresztą zupełnie w mojem usposobieniu), jakiś tęskny sentyment, idący od naszych pól i łąk. Obok dość ordynarnego pawilonu czeskiego, obok krzykliwie niezrównoważonego i surowego rosyjskiego, obok szeregu banalnych innych — wybija się szlachetnością linji i myśli. Szkoda, że nie mogę powiedzieć tego o polskich eksponatach.

St. Bryła.

„Czeka" Iwana Groźnego.

Moskwa, w lipcu. (Koresp. wł.)

Ogromnem powodzeniem cieszy się tutaj książka pod tytułem: „Pamiętniki Henryka Stadena".

Autor był jednym z przywódców słynnej „opryczniny" Iwana Groźnego. To, co opisuje on w swoim pamiętniku z drugiej połowy XVI wieku, sprawia oszałamiające wrażenie aktualności w wieku XX.

Henryk Staden urodzony w Westfalji, z powodu jakiejś kondemnaty uciekł z Niemiec do ziemi rycerzy krzyżowych w Liwonji, tam był kopaczem, a później subjektem handlowym, później kupcem, wreszcie landsknechtem w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niespokojny duch skłonił Stadena do szukania dalszych przygód w tajemniczej Moscovii. Od 1564 do 1576 Staden bawi w cesarstwie moskiewskim.

Po powrocie do ojczyzny na dwór Rudolfa II, Staden napisał pamiętniki, które trafiły do archiwu hannowerskiego przeleżały tam szereg lat, aż w 1919 r. historyk niemiecki Maks Berg zajął się niemi, opracował je i wydał, a teraz ukazały się one w wydaniu rosyjskim.

Jak wyglądało życie Moskwy pod „czerezwyczajką" 16-go wieku — oto obraz, który wyłania się z pamiętnika.

Henryk Staden trafił do Moskwy wówczas, kiedy Iwan Groźny realizował swoją ideę, wzmocnienia władzy carskiej, niszcząc udzielnych książąt. Głowy bojarów i książąt, bogactwa monasterów leciały codzień do przepaści. Na pierwszy plan historji wychodził wczorajszy opryczník, który zabierał „ciepłe miejsca" w carstwie.

„Oprìczniki" — to byli ludzie wielkiego księcia — pisze Staden, — a cały pozostały naród — to byli ludzie ziemscy. Wielki książe rozdawał majątki ludzi ziemskich oprycznikom.

„Opriczniki" nosili czarne kaftany i czapki a przy kołczanie z strzałami coś w rodzaju miotły przywiązanej do kija...

„...Wielki książe udał się do Słobody Aleksandrowskiej — wspomina Staden — wraz ze swoimi oprycznikami.

Wszystkie miasta wielkie drogi i monastery od Słobody aż do Liflandji były obsadzone przez oprycznikow, pod pretekstem walki z dżumą, tak, że jedno miasto o drugiem nic nie wiedziało. A gdzie wielki książe zostawał na noc, tam nad ranem wszystko podpalano..."

„...Później wielki książe przybył do Tweru, i rozkazał grabić wszystkie cerkwie i monastery, a jeńców zabijać. To samo było w Torżku. Ogółem ograbiono 300 monasterów."

„...Wszystkie sklepy i namioty w Nowgorodzie, gdzie były pieniądze lub towar, zostały opieczętowane..."

„...Opriczniki obeszli cały kraj, wszystkie miasta i wsie. Ludzie ziemscy — bojarzy i lud prosty ubywali w liczbie, a wielki książe silny przez swoich oprycznikow, wzmagał się na siłach coraz więcej..."

I jeszcze jedna cytata z pamiętnika:

„Na górze powitała mnie księżna, która chciała mi się rzucić do nóg. Ale ulękła się mojego groźnego wyglądu i cofnęła się do izby. A ja wsadziłem jej topór w plecy i upadła na progu. Przeszedłem przez jej trup i poznajomiłem się z jej fraucymerem."

Cytat powyższych starczy, aby zrozumieć, dlaczego książka ma takie powodzenie w Rosji. Niedwuznacznie widzą w niej czytelnicy praobraz tego, co działo się w ostatnich latach. Opryczmina przyjęła nazwę czerezwyczajki, pozbyła się miotły i kija, tudzież czarnej koszuli, pozatem nic się nie zmieniło. Wielkiego księcia zastąpił tajemniczy wielogłowy komitet partji komunistycznej. Zupełnie tak samo „ludzi ziemskich — bojarów i prostego ludu ubywało" — a siła komitetów została.

Powodzenie tego historycznego wydawnictwa wywołało popłoch w sferach sowieckich i podobno pamiętnik Stadena ma być wycofany po cichu z obiegu.

Tak czerwoni samowładcy wbrew może swej woli i intencjom, składają hołd cieniom Iwana Groźnego.

WYKRYCIE FAŁSZERSTWA KUPONÓW.

Warszawa, 23. 7. (AW). Policji warszawskiej udało się wykryć bandę fałszerzy kuponów dywidendowych akcyj Banku Polskiego. W ręce Policji wpadły duże zapasy już gotowych kuponów oraz kamienie litograficzne. Policja uchroniła Bank od poważniejszych strat. Falsyfikatów nie zdążyli jeszcze złoczyńcy puścić w obieg.

Z różnych stron.

— **Ambasador Chłapowski** wydał śniadanie na cześć komisarza rządu Jarmułowicza oraz komendanta policji m. Warszawy p. Czyniowskiego. Na śniadaniu tem obecni byli m. i. prefekt Sekwany i prezes rady miejskiej.

— **Premjer Grabski** powrócił w dniu 19 bm. ze Spały do Warszawy, aby być obecnym w czasie III-go czytania ustawy o reformie rolnej. Dziś wyjeżdża premjer na dwutygodniowy urlop. W czasie urlopu zastępować go będzie wiceminister Karśnicki.

— **Arcybiskup Quebeku** kardynał Begin zmarł w 85-tym roku życia.

— „Sonn- u. Montags-Ztg." donosi z Budapesztu, że przebywający tam na wygnaniu książe turecki Abdul Hadir syn byłego sułtana Abdul Hamida utonął wczoraj w Dunaju.

— Komendant przyczółka mostowego w Duisburgu zawiadomił władze niemieckie, że obsadzone przez wojska belgijskie w dniu 11. 1. 1923 r. obszary zostaną opróżnione dnia 20-go bm. o godzinie 12 w nocy.

— W Berlinie doszła w poniedziałek temperatura już przed południem do 34 stopni.

— „Matin" donosi z Bukaresztu o zgodzie mocarstw Małej Ententy na utworzenie wspólnego sztabu generalnego na wypadek wojny. Szczegóły urządzenia tej centrali strategicznej podane zostaną w końcu miesiąca.

— **Katastrofalny wybuch nafty.** Z Nowego Jorku donoszą: W porcie Hoboken na rzece Hudson, tuż przy Nowym Jorku, nastąpił wielki wybuch nafty. Kilkaset automobilów, znajdujących się w porcie, prąd powietrza rozrzucił jak kartki papieru. Straty są olbrzymie.

— **Kongres sjonistyczny w Wiedniu.** W sierpniu odbędzie się w Wiedniu kongres sjonistyczny. Spodziewany jest przyjazd 70000 żydów. W związku z tem organizacje hackenkreuzlerowskie zwołały na 14—16 sierpnia swój zjazd i projektują zorganizować antyżydowskie demonstracje. Żydzi uzyskali i opublikowali zapewnienia kanclerza Ramecka i prezesa policji Schobera, że rząd nie dopuści do zakłócenia porządku.

— **Katastrofa kolejowa pod Paryżem.** Około Villeneul pod Paryżem zderzyły się dwa pociągi osobowe, przyczem 31 podróżnych odniosło rany.

— „United Press" donosi, że na Białorusi sowieckiej wybuchły poważne rozruchy o charakterze antybolszewickim.

„Petit Parisien" donosi z Madrytu, że na jednej z ulic samochód wpadł na chodnik, zabijając wiele osób. Oburzony tłum zlinczował szofera.

— Chińska Izba handlowa postanowiła zerwać stosunki handlowe z firmami angielskiemi i japońskiemi oraz zarządziła bojkot towarów tych krajów od dn. 30 lipca br. Uchylający się od tej uchwały będą karani grzywną, towary zaś ulegną konfiskacie. Ubezpieczeni v asekuracyjnych towarzystwach angielskich i japońskich muszą rozwiązać kontrakty i zawrzeć nowe w asekuracyjnych towarzystwach chińskich.

— Podczas jednej z uroczystości lokalnych w Białogrodzie w której brało udział wiele osób zawalił się most pontonowy na rzece Sawie. 50 osób wpadło do wody, wydobyto dotychczas jedne zwłoki.

Szlakiem wypadku i zbrodni.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Przed kilkoma dniami właściciel i dyrektor fabryki w Katowicach K. Elwart udał się w drogę do Warszawy własnym dwuosobowym automobilem firmy Opel. W podróży towarzyszył mu szofer. Samochód prowadzony był przez właściciela z szybkością 80 km. na godzinę.

Około 12 w południe na szosie pomiędzy Suchedniowem i Skarżyskiem około góry Pogorzelskiej skutkiem pęknięcia kiszek i zbyt raptownego zahamowania samochód przewrócił się koziołkując się kilkakrotnie.

Obaj jadący wyrzuceni zostali z samochodu, przyczem Kazimierz Elwart uległ rozstrzaskaniu czaszki o przydrożny słupek i poniósł śmierć na miejscu. Szofer zaś uległ bardzo ciężkim obrażeniom całego ciała.

Według innych wiadomości, przyczyna wypadku jest zupełnie inna, mianowicie automobil miał ulec wywróceniu nie skutkiem pęknięcia kiszek, lecz skutkiem niezwolnienia biegu przy wjeździe na mostek o formie pałąkowatej.

SAMOCHÓD WJECHAŁ W TŁUM PUBLICZNOŚCI.

W Warszawie w pobliżu dworca Wschodniego, pędząca ulicą Targową dorożka samochodowa wpadła całym impetem na tłum publiczności, przechodzącej jezdnię w stronę dworca. Z najechanych przechodniów 4 osoby odniosły liczne obrażenia cielesne, tak, że musiano wezwać Pogotowie ratukowe.

Na pomoc kierowcy nadbiegł posterunkowy Buczyński, który wyciągnął z rąk publiczności pobitego kierowcę i odwiózł go do komisarjatu. Kalinowski tłumaczył się, że winy wypadku nie ponosi, gdyż na znak policjanta usiłował samochód wstrzymać, lecz w ostatniej chwili hamulec odmówił mu posłuszeństwa.

Ze zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

W dniach 12—16 lipca br. odbył się w Warszawie XII zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który stanowił niejako przegląd sił swoich zawodowych, bo był I zjazdem we wolnej Polsce. Zjazd był fenomenalną manifestacją naukową polską, gdyż przybyło z górą 3000 uczestników ze wszystkich zakątków Polski, a naukowo mógł się zjazd poszczycić z 1200 wykładami w 35 sekcjach. Zjazd dał niezbity dowód, że polska nauka przyrodniczo-lekarska nie potrzebuje się powstydzić, tylko śmiało kroczy z innemi narodami w pierwszej linji.

Ze zjazdem była połączona wystawa lekarsko-przyrodnicza, która mieściła się w nowo wybudowanej kreślarni Politechniki i bardzo imponująco się przedstawiająca. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że za mało się docenia w naszej dzielnicy donosłość takiej wystawy fachowej.

Za dobre przygotowanie szkolne w dziedzinie przyrody otrzymało gimnazjum matematyczno-przyrodnicze z Grudziądza list pochwalny (kierownik klasy p. dr. Bischoff). Dalej wynagrodzono prace — preparaty lekarsko-farmaceutyczne — p. aptekarza E. Baranowskiego z Grudziądza złotym medalem.

Przyjęciem przez miasto w salach recepcyjnych magistratu i bankietem zakończono zjazd z postanowieniem odbycia następnego zjazdu po 4 latach w Wilnie.

ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W PRASIE FRANCUSKIEJ.

Z okazji przejazdu delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich w drodze do Paryża przez Strasburg zwrócił się korespondent paryskiego Journal des Debats do p. Korzeniewskiego z prośbą o kilka informacyj o zagadnieniu niemieckiem w Polsce.

W wywiadzie tym podał p. Korzeniewski w krótkim zarysie historję germanizacji ziem polskich przez Ostmarkenverein i walkę organizacyj polskich z zalewem niemieckim za czasów panowania pruskiego, oraz uzasadniał potrzebę prowadzenia tej walki i nadal przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w oswobodzonej już od przemocy pruskiej ziemi, poruszając przytem najważniejsze zagadnienia opcji i likwidacji. Nieco dłużej zatrzymał się p. Korzeniewski nad kwestją kościoła unijno-ewangielickiego w Polsce.

W wywiadzie tym czytamy na temat m. i. co nast.: Pastor nasłany z Prus spełniał (za czasów niewoli) misję germanizatorską. Pozostali po przewrocie w Polsce niezależnej pastorzy podlegają nadal naczelnej Radzie kościoła ewangielickiego, t. zw. Oberkirchenrat'owi w Berlinie. Organizacja ta daje dyrektywy konsystorzowi prowincjonalnemu w Poznaniu, na czele którego stoi superintendent Blau, notoryczny pangermanista.

Dzięki temu duchowieństwo niemiecko - ewangielickie i dzisiaj jeszcze uprawia nadal w wolnej Polsce politykę germanizacyjną rządu pruskiego- lekceważy i ignoruje władze polskie, szkalując przytem gdzie się tylko da Polskę za granicą.

„Journal des Debats“ kończy swój wywiad następującemi uwagami: „Oczywiście taki stan rzeczy rzuca ciekawe światło na sposoby kontynuowania przez Niemców walki na terenach, które utracili. Związek Obrony Kresów Zachodnich ma przed sobą szerokie pole działania i nawiązał tutaj ścisły kontakt z analogicznymi związkami krajów wyswobodzonych, gdzie Niemcy również dążą do wywołania irredenty“.

Literatura i sztuka.

ODZNACZENIE REYMONTA.

Na przedostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatowego pow. wrzesińskiego, uchwalono jednogłośnie mianować naszego powieściopisarza p. Wł. St. Reymonta z Kołaczkowa (pow. wrzesiński) obywatelem honorowym pow. wrzesińskiego. W wyniku tej uchwały udała się do Kołaczkowa delegacja wydziału i sejmiku powiatowego, składająca się z pp.: starosty Chorkiewicza, b. starosty Czapskiego, aptekarza Koniecznego, gospodarza Mikołajczaka i sekretarza Zw. Z. P. Müllera, celem wręczenia panu Reymontowi tegoż odznaczenia w formie pięknie wykonanego adresu. P. starosta Chorkiewicz przemówił serdecznie do p. Reymonta w imieniu powiatu i podkreślił zasługi jego jako naszego powieściopisarza. W pięknych słowach podziękował p. Reymont za ten dowód życzliwości i uznania. Pozatem spędziła delegacja kilka wzniosłych chwil w towarzystwie sławnego naszego powieściopisarza.

POLSKI UCZONY ODKRYWA NOWĄ KOMETĘ.

W Bergendorfie pod Hamburgiem odkryta została przy pomocy zdjęć fotograficznych kometa perjodyczna Wolffa w miejscu na niebie, świetnie przepowiedzianem przez prof. M. Kamieńskiego, dyrektora Obserwatorjum Warszawskiego. Kometa ta uległa przed trzema laty bardzo znacznym perturbacjom ze strony Jowisza, zmieniła orbitę i byłaby prawdopodobnie zaginęła dla nauki, gdyby nie nader staranne i jak się okazało, trafne obliczenia prof. Kamieńskiego.

ADRES POLSKI.

Ambasador Chłapowski w towarzystwie Władysława Mickiewicza oraz pierwszego sekretarza ambasady Ponińskiego złożył dnia 17-go lipca r. b. w Paryżu na uroczystem posiedzeniu Instytutu Francuskiego adresy od uczonych polskich oraz Polskiej Akademji Umiejętności do Instytutu Francuskiego w odpowiedzi na adres, złożony przez uczonych francuskich uczonym polskim w dniu 3 maja 1925 r. z okazji utworzenia Instytutu Francuskiego w Warszawie.

Przyjęto też wniosek o zapowiedzenie Sejmowi zmian.

FANTASTYCZNE WIEŚCI O POLSCE W WIEDNIU.

Jak donosi „Polonja“ od pewnego czasu przedostają się do prasy wiedeńskiej fantastyczne wiadomości o Polsce, przeważnie inspirowane przez Berlin.

Ukazał się tam sensacyjny telegram via Berlin o wysyłce dywizji polskich żołnierzy do Maroka, przyczem dodają komentarz, że wysyłka polskiej dywizji wyszła z inicjatywy rządu polskiego i ma na celu zaciśnienie stosunków francusko - polskich.

Z NOWEJ PRAGMATYKI DLA KOLEJOWCÓW.

Po kilku konferencjach Związków kolejowych w Min. Kolei uzgodniono już ⅔ artykułów nowej pragmatyki, do końca zostało jeszcze 37 paragrafów. W art. 35 uzgodniono nader ważną sprawę odpowiedzialności pracowników kolejowych za szkody, wynikłe dla skarbu z powodu ich czynności służbowych. Na mocy tego artykułu każdy kolejowiec, na którego nałożono niesprawiedliwie jakiekolwiek odszkodowania do zapłacenia, będzie miał prawo zaskarżyć do sądu decyzję administracji kolejowej celem stwierdzenia, czy nałożona kara jest słuszna, czy też nie. Dzięki temu, kolejowcy uzyskają możność obrony prawnej przeciwko krzywdzącym częstokroć odszkodowaniom, na drodze niezależnej od wpływów administracji kolejowej. Artykuł ten posiada nader ważne znaczenie, szczególniej dla służby ruchu, na którą ciągle sypią się różne odszkodowania, niczem z rogu obfitości.

W art. 43, uzgodniono również dość ważną zasadę, że pobory kolejowców nie mogą być obniżane, ani też jego tytuł służbowy zmieniany, jeżeli ze względów służbowych przenosi się go do pełnienia obowiązków na niższem stanowisku. W ten sposób uniemożliwiono na przyszłość przemianowywanie etatowych kolejowców na kontraktowych lub dziennie płatnych, a tych ostatnich na czasowych. Uniemożliwił się również degradowanie pracowników na niższe stanowiska, w razie utraty i kategorji zdrowia, co szczególniej w służbie ruchu praktykowane było dotąd.

Do art. 55, normującego urlopy, Ministerjum ogłosiło nowy wniosek, który powiększa obecne normy, a mianowicie: dla etatowych kolejowców, pracujących od 1—3 lat — 2 tygodnie urlopu, od 3 do 10 lat — 3 tygodnie urlopu, ponad 10 lat 4 tygodnie, ponad 20 lat 5 tygodni i ponad 30 lat 6 tygodni urlopu. Ponieważ nieetatowym Ministerjum skróciło urlopy, więc dyskusja nad tym artykułem została przerwana.

JORDAN.

Wspomnienia ze Wschodu.

(Ciąg dalszy.)

Łatwo zrozumieć, że zaczynało nam być głupio na sercu. Wprawdzie mój Jaś Kempka, był to chłopak jak dąb, wyjątkowej siły i przytomności i strzelec pierwszorzędny, wprawdzie i ja ani ułamkiem ani niedołęgą nie byłem, ale uczucie, że jesteśmy w puszczy nieznanej w kraju, gdzie bandy rozbójnicze nie są rzadkością, że jesteśmy cudzoziemcami, specjalnie ulubiona zdobycz tych band, kazało nam zaostrzyć uwagę naszą i baczność na wszystko co dotykało nasz wzrok i nasz słuch. Trzymało nas to w pewnem duchowem naprężeniu, które i na stan fizyczny nasz oddziaływało. A to tem bardziej, że kilka dni przed naszym wyjazdem ze stolicy, dowiedzieliśmy się z gazet, że właśnie w tej okolicy grasował bandyta, któren zaczynał nabierać sławy, którego nazywano „czatał-sakał“ — co po turecku ma znaczyć „podwójna broda“, i któren kilka dni temu właśnie niedaleko Czerkieskienj obrabował cały pociąg. Żeśmy byli na łasce nieznanego nam polowego, także nie usypiało naszej czujności. Jechaliśmy tedy jakby patrol wojenna, z bronią na łęgu siodła opartą, nabitą i gotową do strzału, czujni jak żurawie, gotowi na najgorsze. Bo wiedzieliśmy także, że z „podwójną - brodą“ nie było żartować, że był to srogi jegomość, który chwyciwszy upatrzoną ofiarę, na pierwszy raz do jej rodziny posyłał grzeczny list, żądający zwykle wysokiego okupu w oznaczonym terminie, poczem posyłał, w razie nie otrzymania okupu, obcięte uszy schwytanego, a wreszcie głowę w koszyku, jeżeli uszy nie okazały się dostatecznem upomnieniem.

Nie chciałem dać poznać naszemu przewodnikowi, że jestem niespokojnym, ale z drugiej strony chciałem się przecież dowiedzieć conieco o tym rozbójniku i jego bandzie. W danej więc chwili zapytałem się go, czy wie o nim cokolwiek i czy ten jegomość jest jeszcze w tym kącie leśnym, i czy to prawda, że go nareszcie schwytano. Mój polowy popatrzył na mnie bystro, i po chwili odpowiedział że „czatał - sakał“ jest ciągle tu, że po niedawnym napadzie, nie wyniósł się, bo się czuję pewnym, a jeżeli mi opowiadano, że został schwytany, to są to bajki, bo jego władze w swoje ręce nie dostaną, zanadto on przebiegły.

Przewidując, że mi się miejscowość spodoba, i że proponowany mi przez ormiaszkę majątek nabędę i w nim osiądę, postanowiłem się ze strony bandytów zabezpieczyć, więc zapytałem się naszego przewodnika, czy on zna ich szefa, i czy nie mógłby się z nim zobaczyć i namówić go do tego, by się ze mną w bezpiecznym gdzieś miejscu spotkał, miałbym bowiem ochotę się z nim rozmówić; że tak jak ja jemu, tak on mnie może zupełnie zaufać i jestem przekonany, że się rozejdziemy w zupełnej zgodzie i z siebie wzajemnie zadowoleni.

Polowy przypatrzył mi się ze zdziwieniem ale i z uwagą i po dłuższym namyśle zgodził się na to, on się z bandytą zobaczy i zaproponuje mu spotkanie ze mną. Nad wieczorem, po męczącej jeździe, stanęliśmy na miejscu.

Folwark położony był na lekkim wzniesieniu o jakie 2 kilometry od morza, w środku amphiteatru, utworzonego przez spore wzgórza zarośnięte gęstym lasem, a dochodzące z prawej i lewej strony do morza. W bezpośrednim otoczeniu były rozrzucone pośród gęstych krzaków, jakby remiz, ornego pola poletki, łąki zaś dochodziły prawie bezpośrednio do wody. Był tam wcale wygodny murowany, piętrowy dom mieszkalny, stajnie, śpichlerz, magazyn, wszystko również z cegły i kamienia, pokryte dachówką. Okolica cichą, przepiękna, widok na daleki przestwór morza Czarnego.

Pierwsze wrażenie było bardzo zachęcające. Gdy się nadto przekonałem, że w stajniach było pełno bydła i koni, wszystko w doskonałej kondycji, byłem już prawie pewny, że się zdecyduję i tu osiądę.

Po sutej wieczerzy i dobrze przespanej nocy, zwiedziłem dokładniej ów „czyflik“. Pokazało się, że cały otaczający nas kraj był także wymarzonym terenem myśliwskim, obfitującym we wszelką zwierzynę, jak wilki, lisy, dziki, jelenie, w miljony dzikiego ptactwa wodnego i w tysiące bażantów, któreśmy co chwilę po drodze spotykali.

Jednego dnia zbudził mnie stary rządca - albańczyk, i zaprowadził do okna. „Chodź, powiada, zobaczyć, jak to jest u nas, kiedyś taki zapalony myśliwy“. W nocy spadł lekki śnieg na wzgórza, otaczające folwark, i spędził był zwierzynę w dolinę nadmorską. Z okna ujrzałem całe stada jeleni i saren, pasących się najspokojniej, a było tego chyba jakie kilkaset sztuk. To mnie zupełnie zdecydowało, — postanowiłem ten majątek nabyć i tu osiąść.

Ponieważ okolica była zupełnie niezamieszkała, urobiłem sobie plan, że sprowadzę z kraju jakie sto rodzin włościańskich, z tych co to się wybierają do Ameryki, oddam im za bagatelę trzecią część obszaru i to na spłaty, i utworzę w ten sposób kolonję, któraby nie mogła nie prosperować. Mając pod bokiem morze, mogliśmy i ja i koloniści wszelkie produkta z gospodarstwa łatwo wywozić i dobrze spieniężać, a życie w tym kącie, niby za światem, a przecież w świecie, obiecywało mi, że będzie królewskiem. Trzeba było jednak przedewszystkiem postarać się o to, żeby mieć u siebie zapewnione bezpieczeństwo życia i spokój, by móc swobodnie żyć i pracować. Na to był tylko jeden sposób, to jest porozumieć się z bandytami i ułożyć się z niemi. O tem, by władze miejscowe to bezpieczeństwo zabezpieczyć nie mogły lub szczerze chciały, nie było mowy. Tak więc zapytałem się któregoś dnia naszego polowego czy się z „czatał-sakałem“ widział i czy się ten ze mną będzie chciał spotkać.

Poprosił mnie jeszcze o dwa dni cierpliwości i jeszcze raz o bezwzględną dyskrecję.

I rzeczywiście, trzeciego dnia o bardzo wczesnej godzinie zjawił się u mnie, i zaproponował, byśmy pojechali na polowanie, bo wie o stadzie jeleni w znanym mu lesie, po cichu zaś dodał, że się z komisją mu powierzoną sprawił i że tam spotkam tego, którego widzieć chcę.

Śniadanie już było gotowe, po spożyciu go siedliśmy na konie ja i mój Jaś, uzbrojeni jak na polowanie, polowy zaś prowadził jucznego konia, któren miał przywieźć ewentualnie zabitego jelenia. Po godzinie jazdy, znaleźliśmy się w gęstym lesie, którym jechaliśmy jeszcze z jakie dobre pół godziny, aż dojechaliśmy do parji gęsto lasem i krzakami zarośniętej, do małej łączki, przez którą przepływał mikroskopijny strumyk. Pod starym dębem tam stojącym, zsiedliśmy z koni, a mój przewodnik oddalił się w krzaki, zkąd za chwilę usłyszałem trzykrotny gwizd.

Po dobrej chwili wrócił w towarzystwie człowieka, któremu mogłem się dobrze przypatrzeć nim do nas doszedł. Był to brunet średniego wzrostu, raczej szczupły, mogący mieć jakie trzydzieścipięć do czterdziestu lat, o ruchach ciała zgrabnych. Był ubrany w strój miejscowego ludu, ale staranny, zamiast butów, miał skórzane chodaki, przewiązane rzemykiem powyżej kostki. Na głowie miał czapkę futrzaną a w ręku kij sękaty. Był bez broni, chyba, że miał przy sobie rewolwer, ale ten był w takim razie gdzieś umieszczony niewidocznie.

Gdy się do nas zbliżył, odłożyliśmy i my swoje karabiny oparłszy je o pień dębu, i postąpiliśmy parę kroków do niego. Do powitania zdjął czapkę i oddał nam ukłon najzupełniej poprawny. Zauważyłem wtedy, że miał faworyty, dochodzące niżej ucha, podbródek zaś starannie wygolony. Zrozumiałem więc, dla czego ludzie nazywali go „podwójną brodą“.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Spadek cen zboża.

Obniżenie cen na mąkę i chleb nastąpiło przy cenie na zboże podług giełdy zbożowej z dnia 13 lipca rb. wynoszącej 38 złotych za 100 kg. franko stacja załadowania. Każde obniżenie ceny zboża musi spowodować obniżenie cen mąki i chleba.

Ponieważ obecnie ceny żyta stale spadają wskutek znacznej podaży z nowych zbiorów, które w r. b. wypadły doskonale, więc należy oczekiwać dalszego spadku cen mąki i chleba.

Ze Lwowa sygnalizują nam dużą podaż żyta nowego, a w Poznaniu ceny spadły do 22 zł. za 100 kg.

ŻNIWA.

Żniwa, po 20 lipca odbywają się w całej pełni. Na polach rojno i gwarno. To ludność wiejska w pocie czoła pracuje, aby korzysając z pięknej pogody, jak najprędzej zwieźć zboże do stodoły. Żniwiarki i wiązałki, kosy i sierpy są czynne od rana do nocy. Pogoda dopisuje, stodoły rosną, pęcznieją, zapełniają się aż po szczyty pełnymi i pięknymi snopami żyta i pszenicy.

Tylko owies i jęczmień jeszcze hardo podnosi głowę na pniu, ale i on już żółknie ze znaczną szybkością, wkrótce więc i te gatunki zbóż podzielą losy swoich współbraci. Jeszcze dwa tygodnie, a na polach pozostaną same rżyska.

W mniejszych gospodarstwach rolnych przy sprzątaniu zbiorów do stodoły przeważa praca rąk wieśniaka i wieśniaczki. W większych praca maszyn. Coraz częściej stosuje się na Pomorzu, nawet w średnich majątkach, parowe młocarnie. Zboże zamiast zwozić do stodoły, młóci się w polu, ze słomy robi się na miejscu sterty, a samo ziarno zwozi do spichlerzy. Jest to tak zwany system amerykański z tą tylko różnicą, że mieszkańcy drugiej półkuli świata słomę palą.

Tutejsze ziemie są lekkie miejscami, zwłaszcza na Kaszubach, bardzo ubogie piaski, ale mimo to urodzaje mamy dobre, ludność wiejska ogólnie jest zadowolona ze swych zbiorów, jakoteż z dopisującej pogody.

Kultura uprawy ziemi w woj. poznańskiem i pomorskiem stoi bardzo wysoko. Samo Pomorze posiada kilka wzorowo prowadzonych gospodarstw nasiennych i kilkanaście reprodukcyjnych, które dostarczają tutejszym rolnikom ziarna na zasiew.

W ostatnich czasach coraz częściej stosuje się na Pomorzu odmianę żyta polskiego, wytworzonego w Kongresówce t. zw. żyta petkuskiego. Dzięki starannej uprawie, pilnej selekcji nasion, dobremu nawożeniu, plony w tutejszych stronach są niejednokrotnie lepsze niż w innych dzielnicach Polski, gdzie mają często znacznie żyźniejszą ziemię.

W roku obecnym niema prawie takiego zakątka w Polsce, któreby mogło się uskarżać na złe urodzaje. Jedynie chyba miejscowości dotknięte powodzią miałyby tu coś do powiedzenia.

W stosunku jednakże do zbiorów ogólnych, że się tak wyrażę: **na bilans zbiorów całej Polski powyższe straty,** jakkolwiek dotkliwe dla pewnych stron. **nie odbija się znów tak bardzo.**

We wczorajszym numerze podaliśmy krótki wywiad wojewody poleskiego gen. Młodzianowskiego, który oświadczył jednemu ze współpracowników prasy warszawskiej, że w całem jego województwie zbiory przekraczają przeciętny poziom, że nawet miejscowi ludzie nie pamiętają tak pomyślnych żniw.

Dzięki ostatnim dniom pogody znaczna część zboża jest już zżęta, a część zbiorów nawet przewieziono do stodół. Ludność patrzy z otuchą w przyszłość i pragnie po ukończeniu żniw przystąpić do odbudowy zagród i domostw na tych terenach, gdzie wskutek zniszczenia wojennego włościanie mieszkają jeszcze w lepiankach.

Tak się przedstawia sytuacja na odległych kresach wschodnich według opinji p. wojewody poleskiego. Jak już wspomniałem kresy zachodnie przynajmniej na równi z kr. wschodnimi mogą być dumne ze swych zbiorów.

Sposób uprawy ziemi na kresach wschodnich jest jednak znacznie prymitywniejszy niż u nas. My, na zachodniej rubieży mamy gospodarkę intensywną (duży nakład pracy i kapitału na każdą morgę ziemi). Kresy Wschodnie natomiast — gospodarkę ekstensywną, z małym nakładem kapitału, znacznie gorszym nawożeniem itp. Na Kresach Wschodnich jeszcze niepodzielnie króluje sierp i kosa. Podczas tego, kiedy u nas żniwiarki posiadają nawet drobne gospodarstwa, a motorowe pługi, młocarnie itp. są również znane nawet szerokiemu ogółowi rolniczemu.

* * *

Jak to wszyscy odczuwamy na własnej skórze- mamy już od dłuższego czasu olbrzymie upały, które mieszkańców miast, (te niedołężne stworzenia, nie umiejące niejednokrotnie odróżnić żyta od kalarepy), wypędzają do uroczych miejscowości letnich.

Podczas tego, kiedy w najgorętsze dnie wieśniak pracuje w pocie czoła, aby jaknajlepiej zebrać zboże do stodoły, mieszczuch rozkoszuje się wodą i słońcem na plażach najbliższych rzek i jezior. Podczas wędrówki, a właściwie podczas ucieczki przed upałami, koleją, samochodem czy rowerem, na wieś, widzi się po drodze zżęte łany zboża, ogorzałe lica i tęgie bary rolnika, zwożącego pełne snopy żyta do stodoły. Widzi się urocze wieśniaczki wiążące snopy żyta, wzgl. podawające je na furę.

Nie znam bardziej estetycznego wzruszenia, jak widok żniw w słoneczny dzień lipcowy. Oczywiście gospodarcze znaczenie dobrze udanych żniw jest stokrotnie większe.

Że bezpośrednie wrażenie, jakie się zbiera przy porównywaniu stopnia urodzaju w poszczególnych miejscowościach Zachodniej Polski a w szczególności na Pomorzu są w danym wypadku trafne. najlepszym tego dowodem jest krótka wzmianka Agencji Wschodniej, którą podajemy obok w dziale gospodarczym, a która głosi, **że ceny na zboże chlebowe na giełdzie w Poznaniu spadają, a przewiduje się jeszcze dalszy spadek.**

Otóż to powinno radością napawać serca każdego Polaka. Jeżeli ceny na zboże i mąkę spadają, to oznacza, że sprzęty wypadły niezwykle pomyślnie. Dalsza susza może się jednak ujemnie odbić na okopowiźnie i na jarzynach, te ostatnie nawet od wczoraj dzięki temu znacznie podrożały.

Pomimo tych drobnych usterek ogólny zbiór zbóż chlebowych jest świetny. Ludność rolnicza może sobie z dumą powiedzieć, że swemu trudowi, swej zbożnej pracy, oraz sprzyjającym czynnikom przyrodniczym zawdzięcza tak dobre wyniki. Zwłaszcza, że dwie zmory które tak często trapią polskiego rolnika: **niepogoda oraz strajki rolne** podczas żniw, przestały być aktualne.

Tem samem niema obawy aby zboże zgniło lub porosło, ani też, aby się wysypało do ziemi.

Jerzy Kruszewski.

Sprawy podatkowe.

— **ZEZNANIE O OBROCIE ZA I. PÓŁROCZE R. B.** Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina, że zeznania o podatku przemysłowym za I. półrocze rb. muszą złożyć do dnia 31 sierpnia 1925 r. przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przemysłowcy kategorji I. do V-tej przemysłowej, ekspedytorzy nie utrzymujący oddzielnych biur i pomocników, trudniący się cleniem towarów w urzędach celnych (kategorja I. 1, 2 i 3), pośrednicy kategorji II. oraz lekarze, adwokaci, inżynierowie, budownicy, technicy, dentyści, weterynarze, notarjusze, obrońcy sądowi, artyści itp. Zeznania należy składać na formularzach, które bezpłatnie wydaje Urząd Skarbowy, w których należy dokładnie wymienić obroty miesięczne i dołączyć oryginalne lub w wiarogodnych odpisach pokwitowanie z opłaty miesięcznej wypłaconego podatku przemysłowego od obrotu. Zwracamy uwagę, że jeżeli płatnik oświadczy gotowość przedłożenia ksiąg handlowych na poparcie wykazanej sumy obrotu, komisja szacunkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, jeżeli nie będzie stwierdzone, że książki są nieprawidłowe lub nierzetelne. Zwracamy uwagę, że kto nie złoży do 1 sierpnia 1925 r. zeznania, traci prawo odwołania przeciwko wymiarowi i podlega karze od 11 zł. do 341 zł. Spółki Akcyjne, spółki z ogr. odp .i banki, które na podstawie statutu lub specjalnych przepisów są obowiązane do publiczneg ogłaszania sprawozdań zeznania o obrocie składają w Izbie Skarbowej. Przedsiębiorstwa handlowe kategorji III. do V. oraz przemysłowe kategorji VI. do VIII. nie muszą, lecz mogą złożyć zeznania. W terminie do 1 sierpnia ma się również złożyć zeznania o obrocie trunkami w wyszynku i drobnej sprzedaży dla wymiaru wojewódzkiego podatku.

— **WPŁYWY Z PODATKÓW STALE SIĘ ZWIĘKSZAJĄ.** Ze sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia tymczasowego wpływów najważniejszych podatków i monopoli okazuje się, że w I-ej dekadzie lipca br. wpływy te wyniosły 25,3 milj. zł., podczas gdy w I-ej dekadzie czerwca rb. 23,3 milj. zł. Ta zwyżka wpływów w I-ej dekadzie lipca jest następstwem zwiększonego dochodu z podatku majątkowego i z monopolu tytoniowego.

— **OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO W NIEMCZECH.** Komisja podatkowa Rzeszy uchwaliła w drugiem czytaniu obniżyć podatek obrotowy na 7½% od 1-go października. Podatek ten dotychczas wynosił 10 proc.

Z niemieckiego przemysłu.

W przemyśle wyrobu maszyn w Niemczech w ostatnim miesiącu trudności zbytu nie odczuwano. **W dziedzinie wyrobu maszyn rolniczych, włókienniczych i drukarskich** mimo zwyżki cen na te wyroby stan zatrudnienia robotników przedstawia się korzystnie. 20 proc. produkcji wszelkich maszyn zdołano wywieźć zagranicę, z czego większość eksportowano na wschód. Fabryki lokomotyw pracowały głównie dla zaspokojenia potrzeb miejscowych oraz dla odległych rynków, jak: Egipt, Indje i Chiny, którym Niemcy dostarczyły kilkudziesięciu sztuk. **W przemyśle samochodowym** mimo osłabienia popytu dało się wyczuwać tętno normalne. **W przemyśle budowy okrętów** panuje bardzo ostry kryzys. Część warsztatów i stoczni zmuszona była do zwolnienia robotników i znacznego ograniczenia produkcji. Bilans tej gałęzi przemysłu wykazuje 565 tys. mk. straty w r. 1924. Poszczególne firmy sprzedają część warsztatów celem uzyskania możności podtrzymania pracy. **Przemysł chemiczny** pracuje normalnie. Wzmożony popyt przyczynił się do otworzenia wstrzymanych dotychczas części fabryk. Eksportowano nieznaczne ilości produktów chemicznych. To samo w **przemyśle elektrotechnicznym.** Stan zatrudnienia był zadawalający oraz ceny niektórych produktów poszły w górę. W **przemyśle włókienniczym** silnie dała się odczuć konkurencja angielska oraz wzrost cen bawełny surowej Wzrosły również koszty produkcji i trudności eksportowe.

Kronika gospodarcza.

— **LOMBARD AKCJI BANKU POLSKIEGO.** Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił już odpowiednią ilość akcji niezbędną dla pokrycia subskrypcji urzędników państwowych. Obecnie Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje do lombardowania akcyj Banku Polskiego, przyjmowane będą w lombard jedynie od akcjonarjuszy mniej zamożnych, przedewszystkiem zaś urzędników państwowych. Pod zastaw akcji Banku Polskiego Bank Gospodarstwa Krajow. wydawać będzie pożyczki, do wysokości 60 proc. nominalnej wartości akcji.

— **W SPRAWIE POŻYCZKI NA REMONT DOMÓW.** Wydział Zdrowia Publicznego m. Warszawy zwrócił się do Komitetu rozbudowy o rozstrzygnięcie, czy właściciele posesji będą mogli otrzymać pożyczki na wykonanie napraw i uzupełnień, wymaganych przez miejskie organa sanitarne.

— **Z RADY PRZEMYSŁU WOJENNEGO.** W ostatnich dniach odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przemysłu wojennego w obecności pana ministra Spraw Wojskowych, który przewodniczył zebraniu. Na zebraniu tym przeprowadzono dyskusję, dotyczącą programu prac przemysłu wojennego oraz wyznaczono celem referowania poszczególnych zagadnień z kilku gałęzi przemysłu wojennego sześciu referentów, którzy na następnem posiedzeniu Rady przemysłu wojennego mają przedstawić wyczerpujące sprawozdanie.

— **OBIEG BILETÓW BANKU POLSKIEGO.** Obieg biletów Banku Polskiego zmniejszył się w ciągu czerwca z 557,1 do 503,2 milj. zł.; obieg biletów zdawkowych i 2 złotowych powiększył się z 97,6 do 107,9 milj. zł.; obieg bilonu srebrnego, niklowego i bronzowego powiększył się ze 109,9 do 136,1 mil. łz. w tem monety srebrne 83,4 milj. zł. (ATE).

— **OTWARCIE SUBSKRYBCJI NA NOWĄ 4% POŻYCZKĘ FRANCUSKĄ.** Wczoraj w pierwszym dniu otwarcia subsrybcji na nową 4-procentową pożyczkę francuską zgłosiły się tłumy subskrybentów.

— **BANK FRANCUSKI OBNIŻYŁ STOPĘ PROCENTOWĄ.** W czerwcu rb. Bank Francuski obniżył swą stopę procentową z 7 na 6 proc. w stosunku rocznym. Według opinji gospodarczych kół Francji zniżka ta nastąpiła wskutek nieoczekiwanego zarządzenia władz skarbowych gdyż raczej z punktu widzenia nowej polityki walutowej należałoby oczekiwać zwyżki.

— **DOLAROWE POŻYCZKI DLA EUROPY.** Donoszą z Ameryki, że nowojorskie sfery finansowe zdecydowane są udzielić większych pożyczek kilku państwom europejskim.

Największą pożyczkę, w sumie 150 miljonów dolarów, otrzyma Francja. Przeznaczona jest ona na stabilizację kursu franka.

— **WALKA O CŁA AGRARNE W NIEMCZECH.** Ostatnio odbywały się w Berlinie w dalszym ciągu konferencje w sprawie przedłożeń celnych rządu. Postanowiono utworzyć międzyfrakcyjną komisję, która ma się zająć sprawą ewentualnych następstw politycznych, jakie mogą pociągnąć za sobą cła agrarne. Komisja ta, do której mają należeć rzeczoznawcy agrajusze i przedstawiciele związków zawodowych, należących do stronnictw rządowych, ma do poniedziałku wydać orzeczenie, które ma być uznane za podstawę kompromisu partyjnego.

— **KWESTJA EKSPORTU WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI.** Kwestja eksportu węgla przez port gdański wchodzi stopniowo na normalne tory. Statek „Waldirosa“ wyjechał w sobotę do Włoch, wiożąc 7500 tonn węgla polskiego. Próba z tym statkiem wykazała, że sprawa eksportu przedstawia się zadawalniająco. Załadowano bez wysiłku około 1000 tonn dziennie. Port gdański jest przygotowany do przepuszczenia w tej chwili około 70 tys. tonn węgla miesięcznie. Rozpoczęto obecnie ładowanie węgla do Szwecji na 4 mniejsze okręty.

— **KOMUNIKACJA WODNA Z PORTAMI LEWANTU.** Jedna z poważnych niemieckich linji okrętowych zwróciła się do Centralnego Związku Przemysłu, Górnictwa. Handlu i Finansów z propozycją co do otwarcia regularnej komunikacji towarowej między Gdańskiem a głównymi portami wschodnimi na Morzu Śródziemnym. Jako warunek otwarcia tej komunikacji niemieckie towarzystwo stawia gwarancję ze strony polskiego przemysłu i sfer handlowych dostarczenia do przewozu określonej ilości ładunku. Okręty mają kursować raz na miesiąc przyczem kalkulacja kosztów przewozu opiera się na stawkach fob Hamburg z pewnym dodatkiem, którego wysokość uzależniona jest od rozmiarów objętościowych przesyłki. Sprawa ta wywołała żywe poruszenie w sferach zainteresowanych w handlu ze wschodem.

— **POLSKA W CYFRACH.** Według ostatnich danych Urzędu Statystycznego za rok 1924 obszar ziem polskich wynosi 388.328 klm. kw. Mieszka na nim 27.192.600 ludności. Na jeden qklm. wypada 70,3 osób. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27400 szkół. Ludność trudni się: 55 proc. rolnictwem, 14 proc. przemysł i górnictwo, 8 proc. handel i komunikacja, 13 proc. inne zawody. Majątek narodowy Polski wynosi 88.410 miljonów fr. złotych. Na każdego mieszkańca przypada 3250 fr. zł. Wojna zniszczyła 1475300 budowli. Ziemi rozparcelowano 375500 ha. Administracyjnie państwo dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12622 gmin wiejskich.

Poznańskie Notowania Zbożowe
z dnia 22 7. 1925.
Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	17,50 – 18.50
Pszenica	
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	
Owies	29.50—30,50
Mąka żytnia	32,50—34.50
Mąka pszenna	54,50—57,50
Ospa żytnia	—20,00
Ospa pszenna	
Ziemniaki	
Groch polny	
Groch Victoria	

Giełda pieniężna.
Warszawa dnia 22. lipca. 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł.
Floreny holenderskie	206,2 „
Franki belgijskie	24, 8 „
Franki francuskie	24,53 „
Franki szwajcarskie	100,95 „
Funty angielskie	25,27 „
Korony austryjackie	73,10 „
Korony czeskie	15,41 „
Liry włoskie	19,23 „

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piatek 24-go lipca Kunegundy.
Wschód słońca 4 8 zachód 8 8
Wschód księżyca 7 32 zach. 9 47

*

DYŻURY NOCNE APTEK.
„Orzeł“ od 18. VII. do 24. VII. 1925 r.

*

—** **Z Teatru.** Dziś w czwartek 23 lipca przedstawienie zawieszone.

W piątek 24 lipca drugi raz malownicza operetka w 3-ch aktach Jakobie'go „TARG NA DZIEWCZĘTA“ z udziałem najwybitniejszych sił naszego zespołu z p. Górecka, Wiśniewską, Ochmańską, Otrembskim. Kozłowskim, Kolado, Truszyńskim w rolach głównych. Balet pod wodzą dzielnego baletmistrza Fabiana odtańczy: Taniec „Cowbojski“ z primabaleriną G. Popielewską i taniec „Marynarski“ p. Mozdzyńska, Mazurkiewicz i Fabian. Orkiestra powiększona, zespół wprost koncertowy pod kierownictwem p. Millera. Przerwy krótkie po 15 minut. Dekoracje cudowne art. - malarza p. Bożuchowskiego. urządzenie sceny i efekty świetlne p. Aleksandrowicza. Reżyserja p. J. Otrembskiego. Ceny miejsc zniżone od 75 gr do 3 złotych.

W sobotę, dnia 25 lipca poraz 14 nieśmiertelna - rekordowa operetka „KSIEŻNICZKA CZARDASZA“, operetka w 3 aktach Kalmana z p. Górecką i Wiśniewskim na czele. Ceny miejsc najniższe od 50 gr. do 2 zł.

W niedzielę 26 lipca dwa przedstawienia: o godz. 4-tej popołudniu po cenach zniżonych od 50 gr. do 2 złotych „HRABIA LUKSEMBURG“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara z udziałem p. Góreckiej, Wiśniewskiego, Linkowskiej, Ochmańskiej, Otrembskiego, Kozłowskiego, Truszyńskiego, Kolady. Balet „Kankan“ odtańczą p. Popielewska i p. Fabian. Wieczorem o godz. 8.30 po raz trzeci malownicza operetka w 3 aktach Jacobie'go „TARG NA DZIEWCZĘTA“ z udziałem całego Towarzystwa. Balet „Cowbojski“ i „Marynarski“ z p. Popielewską i p. Fabianem na czele.

—** **Targ na dziewczęta.** Ujrzeliśmy wczoraj w naszym teatrze po raz pierwszy niezłą operetkę Jacobie'go „Targ na dziewczęta“, wystawioną przez naszych artystów bardzo starannie. Operetka posiada wszystkie dane, aby mieć dobre powodzenie. P. Górecka i p. Wiśniewski (z Krakowa) zaprezentowali się doskonale, szczególnie, jeśli chodzi o stronę wokalną. Również znakomici byli artyści Linkowska, Ochmańska, Kozłowski, Otrembski i Kolado. Dobre dekoracje, doskonały balet i efekty świetlne zasługujące na specjalną uwagę, sprawiają bardzo miłe wrażenie. Publiczność z ożywieniem oklaskiwała wykonawców.

—** **Znaleziono torebkę damską.** Harcerz Jan Ojdowski z Torunia znalazł na drodze z Dąbrówka do Grudziądza torebkę damską z zawartością, którą uczciwy znalazca oddał w kancelarji przy kościele Serca Pana Jezusa. Odebrać można w tejże kancelarji.

—** **Mnożna uposażeniowa dla urzędników państwowych ustalona została na miesiąc sierpień na 43 punkty.**

—** **Obniżenie składek do ubezpieczenia inwalidzkiego.** Ustawą z dnia 13 maja 1925 r. zostały składki tygodniowe do ubezpieczenia inwalidowego od 1 lipca br. obniżone i wynoszą: w klasie I (do 500 zł. rocznego zarobku) 0.30 zł, w klasie II (od 500—700 zł) 0,45 zł, w klasie III (od 700—900 zł) 0.60 zł, w klasie IV (od 900—1200 zł) 0,75 zł, w klasie V (ponad 1200 zł zarobku) 0,90 zł. Do klasy V należą osoby zarabiające ponad 1200 zł. rocznie (dotychczas 1150 zł). Za czas do 1 lipca obowiązują dotychczasowe znaczki i to w I klasie po 40 gr., w II klasie po 60 gr., w III kl. po 80 gr. w IVkl. po 1 zł i w V kl. po 1,20 zł.

—** **Znaleziono** nad Wisłą pakiet, zawierający męskie ubranie, parę butów, nożyce ogrodowe i piłkę do drzew. Odebrać można w I. komisarjacie Policji Państwowej.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano jedną osobę za nielegalne przekroczenie granicy.

—** **Dyrekcja pantominy „Kościuszko pod Racławicami“** podaje do wiadomości Szanownej publiczności, iż pantomina odbędzie się w dniu 1, 2 i 3 sierpnia rb. o godz. 8.30 wieczorem w wąwozie obok strzelnicy garnizonowej przy końcu linjin tramwajowej na ulicy Lipowej, w tem samem miejscu, gdzie w roku ubiegłym. W pantominie przyjmuje czynny udział miejscowa załoga w kostjumach stosowanych w ówczesnej epoce, przez wojska używanych i sprowadzonych specjalnie w tym celu ze stolicy. Jednym z ciekawych i nastrojowych momentów będzie atak polskich kosynierów na baterje rosyjskie przy współdziałaniu innych rodzajów broni wraz z artylerją w oświetleniu reflektorów i zagony kozackie. Nie mniej imponująco i nastrojowo przedstawiać się będzie obraz „przysięga Kosciuszki na rynku krakowskim“ na tle starożytnych Sukienic. W obrazie przyjmują udział wybitni artyści sceny miejskiej i inni. Całość przedstawiać się będzie wysoce imponująco i budzi żywe zainteresowanie. Nadarza się więc sposobność oglądania z bliska znamiennego dla nas epizodu historycznego, tembardziej ciekawego. że cała akcja zakrojona została na wysoką skalę artystyczną, a zysk z pantominy użyty zostanie na cele L. O. P. P. Organizacje społeczne, związki i młodzież winny zapoznać się z pantominą ze względu na zasadniczy jej cel. Bliższe szczegóły podane zostaną w afiszach i programach. Dla osób przyjezdnych kursować będą specjalne tramwaje i autobusy miejskie.

—** **Kino w ogrodzie.** Dziś w czwartek odbędzie się w ogrodzie „Tivoli“ wielkie przedstawienie kina „ORZEŁ“. Początek o godz. 8.45. Od godz. 7 do 8.45 koncert orkiestry smyczkowej. Wejście do ogrodu 1 złoty. — W piątek, sobotę i niedzielę przedstawienia odbędą się w odnowionej sali kina. Odegrany będzie wielki dramat o utajonych siłach ludzkich w 6 aktach p. t.: „Człowiek bez jutra“ i dwu-aktowa komedja p. t.: „Książe i jego sobowtór“ w głównej roli Harald Lloyd. Początek przedstawień o godz. 7 i 8.40, w niedzielę o godz. 4.45. W niedzielę o godz. 2-ej popołudniu wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej przy Farze** urządza w niedzielę, dnia 26 bm. wycieczkę parowcem do Chełmna, na którą się gości jaknajuprzejmiej zaprasza. O godz. 6-ej rano msza św. dla gości i druhen, o godz. 7-mej wyjazd z portu. Bilety codziennie do nabycia w kancelarji parafjalnej od godz. 6 — 8-mej. (3022). **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Powstańców i Wojaków.** Dziś miesięczne zebranie członków w sali Bazaru przy ulicy Moniuszki o godz. 7-mej wieczorem. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie. (3434). **Zarząd.**

—(rt) **Miesięczne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Grudziądzu** odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godzinie 7 -ej wieczorem na sali „Bazaru“ przy ul. Moniuszko. (3197

Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy, jak sprawozdanie delegata z VI Zjazdu w Warszawie i inne, liczne przybycie członków pożądane. **Zarząd.**

Z Pomorza

—** **OSIE,** pow. świecki. **(Kongregacja dekanatu świeckiego).** Po około 30 latach odbyła się tutaj w tych dniach kongregacja księży dekanatu świeckiego. Udział w powyższem zgromadzeniu wzięło ponad 20 księży. Zgromadzeniu przewodniczył ks. kanonik dr. Włoszczyński z Lubiewa.

(66 p. p. z Chojnic). Zagościł tutaj ubiegłej soboty 66 pułk piechoty z Chojnic, maszerując od strony Tucholi do Grupy na ćwiczenia. Po przenocowaniu się, następnego dnia wymaszerowali w kierunku Jaszcza — Jeżewo do Grupy.

—** **NOWEMIASTO. (Jarmarki).** Na wniosek Magistratu uchwaliła Wojewódzka Rada IAdministracyjna dla naszego miasta rocznie 5 jarmarków kramnych, połączonych na bydło i konie oraz 3 jarmarki na bydło i konie. W tym roku przypadają następujące jarmarki: kramne połączone z bydlęcemi 10 sierpnia, 12 października i 14 grudnia. Na bydło i konie: 9-go listopada.

—** **WIĘCBORK. (Wizytacja biskupia).** Onegdaj przybył do Więcborka biskup pelpliński, ks. Klunder, którego powitały na dworcu władze kościelne i świeckie oraz towarzystwa miejscowe i instytucje.

—** **KORONOWO. (Zwolnienie kapelana z służby państwowej).** Ks. Jan Mazella został na własne życzenie dekretem Ministerstwa Sprawiedliwości zwolniony ze służby państwowej jako kapelan domu karnego w Koronowie.

—** **KOŚCIERZYNA. (Nowy Bank).** Staraniem kilku obywateli naszego miasta i powiatu założono nowy bank pod nazwą „Bank Spółdzielczy, Sp. z ogr. odp., w Kościerzynie“. Nowe to przedsiębiorstwo załatwiać będzie wszelkie w zakres czynności bankowych wchodzące transakcje i już w tych dniach rozpocznie swą działalność. W skład Rady Nadzorczej wchodzą pp. Bielawski, Gackowski, Krefft, Lass i Ziomek. Do Zarządu wybrano znanego z swej działalności jako dyrektora Banku Dyskontowego p. Jastaka i p. Zimnego

—** **WĄBRZEŹNO. (Pożary).** W nocy dnia 18-go miały miejsce dwa pożary, jeden w mieście, drugi w Niedźwiedziu. O godz. 2.15 w nocy wybuchł ogień na posiadłości p. Kamińskiego na wybudowaniu przy Głównym dworcu. Pastwą pożaru padła stodoła i szopa, oraz maszyny rolnicze i 10 gęsi. Przypuszczalnie zachodzi tutaj podpalenie, a podejrzenie pada na Bronisława Kwiatkowskiego i Badelewskiego St., jego towarzysza, z których pierwszy zbiegł z domu poprawczego w Chojnicach przed kilku tygodniami, a których uwięziono. — Tej samej nocy wybuchł pożar na Wymyślance w Niedźwiedziu. Dom mieszkalny Antoniego Kuduka, stajna oraz sprzęty domowe padły ofiarą pożaru. Pożar spowodowała podobno pani Kudukowa, która chcąc szybko rozniecić ogień, napaliła w piecu słomą, a od iskier z komina zajął się dach kryty słomą. — W nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia spłonęła zagroda na kilkomorgowej posiadłości p. Józefa Majrowskiego. Przyczyna pożaru niewiadoma.

—** **STAROGARD. (Publiczna telefoniczna rozmównica na dworcu).** Z dniem 20 lipca br. została uruchomiona na głównym dworcu kolejowym w Starogardzie publiczna automatyczna rozmównica telefoniczna. Za opłatą 20 groszy wykonywane będzie telefoniczne połączenie z abonentami w miejscu.

—** **TCZEW. (Emigranci z Niemiec).** Do Tczewa przybędzie 30 optantów polskich. Władze miejskie zarekwirowały dla nich mieszkania po optantach niemieckich.

—** **CHOJNICE. (Z Rady Miejskiej).** Rada Miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu nabyć za 16 tysięcy złotych dom fotografa Grevego, przeznaczony na likwidację. Ma on służyć w części na mieszkanie dla pastora ewangelickiego. Postanowiono również nabyć przeznaczoną na parcelację cegielnię Poegla przy szosie Kościerskiej, przez co da się bezroboczym możność zarobkowania.

Z całej Polski.

—* **POGORZELA. (Wizytacja ks. Biskupa).** Dzień 17 i 18 bm. zapisał się dla Pogorzeli złotemi literami z okazji pobytu ks. Biskupa w miejscowej parafji. Ks. Biskup przybył z Latogniewa wspaniałym powozem w asyście licznej banderji konnej. Imponująca brama triumfalna na granicy parafji, wreszcie pięknie udekorowane miasto powitało Dostojnego Gościa. Owacje zebranego tłumu z pochodniami i pięknie wystrojonych dzieci szkolnych nie miały końca. Ks. Biskup odprawił uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele i udzielił sakramentu Bierzmowania dwutysięcznej rzeszy.

—* **ŚRODA. (Ostrożnie z rzucaniem piłki).** Wskutek silnego uderzenia w głowę piłką nożną zmarł po dłuższych cierpieniach Zdzisław Gabryelewicz, syn tut. obywatela.

—* **KRAKÓW. (Obchód zwycięstwa pod Grunwaldem).** Staraniem polskiej straży ogniowej odbyła się w niedzielę uroczystość 515-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po nabożeństwie w kościele Marjackim pochód udał się pod pomnik grunwaldzki, gdzie wygłoszono szereg mów.

(Skutki powodzi). W parku Jordana w różnych miejscach pozostały po powodzi ogromne kałuże, niezliczone też roje komarów zawładnęły parkiem. Ponieważ są one rozsadnikami malarji, fizykat łącznie z ogrodnictwem miejskiem, przystąpił do zalewania kałuż ropą naftową wzorując się na zagranicznym systemie tępienia złośliwych owadów. Ropę przywozi się do parku w żelaznych beczkowozach i rozlewa się ją w zabagnionych miejscach. Część błoń wymaga też koniecznie osuszenia i zdezynfekowania.

—* **WARSZAWA. (Pogrzeb szlachetnego młodzieńca).** W dniu 20 bm. o godzinie 2 popołudniu odbył się w Warszawie pogrzeb studenta filozofji uniwersytetu warszawskiego Aleksandra Kempnera, który podczas krwawej strzelaniny, wywołanej przez bandytów komunistów w ubiegły piątek w Warszawie zmar wskutek rany odniesionej przy ujęciu jednego z bandytów. Pogrzeb ofiary strzelaniny bandytów komunistycznych zamienił się w ogromna manifestację. Wielki kościół Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim nie mógł pomieścić tłumów publiczności, które brały udział w oddaniu ostatniej usługi zabitemu. Po nabożeństwie żałobnem uformował się olbrzymi kondukt żałobny, który przeciągnął ulicami Warszawy na Powązki. Nad grobem oczekiwały tłumy publiczności. Po pogrzębie komendant policji państwowej Charlemagne wręczył matce i siostrze zabitego studenta odznaczenie przyznane śp. Kempnerowi przez pana ministra spr. wewnętrznych Raczkiewicza za męstwo i waleczność. Pogrzeb miał wyraźne cechy żywiołowej manifestacji przeciw morderstwom komunistycznym.

—* **POZNAŃ. (Podniosła uroczystość).** W poniedziałek w południe odbyła się przed starym ratuszem poznańskim podniosła uroczystość. Oto 15 pułk ułanów wielkopolskich utworzony przez miasto Poznań tuż po wyparciu Prusaków, wręczył w tym dniu honorową odznakę pułkową swemu miastu-protektorowi, reprezentowanemu przez prezydenta, b. ministra Ratajskiego. Wszystkie szwadrony pułku w paradnych mundurach z orkiestrą pułkową na czele, przejechały przez miasto i około godziny 12-tej stanęły na rynku naprzeciw ratusza bogato udekorowanego sztandarami i zielenią. Pułkownik Skotnicki, dowódca pułku, wysunął się na koniu przed front pułku i przemówił krótko do prezydenta, wyrażając przywiązanie całego pułku do miasta Poznania, oraz zapewniając, że pułk ten, jak dotąd, tak i w przyszłości, będzie bronić honoru sztandaru swego oraz całości granic Rzeczypospolitej. Pułkownik zakończył okrzykiem na cześć miasta Poznania. Zszedłszy następnie z konia, pułkownik wręczył prezydentowi Ratajskiemu odznakę pułkową, umieszczoną w pięknej szkatule. Przyjąwszy z rąk pułkownika odznakę, prezydent podziękował pułkowi za dar pułku dla miasta. poczem zapewnił, że miasto odnosi się i odnosić się będzie zawsze w przyszłości z wielką miłością dla armji, i że spodziewa się, że dzielny pułk 15 stanie zawsze w razie potrzeby w obronie swego miasta. Na zakończenie prezydent wniósł okrzyk: „Piętnasty pułk ułanów wielkopolskich niech żyje!“.

(Dzieci polskie z Niemiec). W tych dniach przybyło do Poznania około 700 polskich dzieci szkolnych z Berlina. Dzieci podjęły na dworcu panie z polskiego Czerwonego Krzyża. Po otrzymaniu posiłku i krótkiem zakwaterowaniu, dzieci wyjechały w grupach na wieś, gdzie przepędzą wakacje. W przyszłości spodziewany jest przyjazd dzieci polskich z Westfalji i Nadrenji.

Wiadomości z Torunia.

— **Nieporządki przy ulicach Sukienniczej i Jęczmiennej.** Mieszkańcy wyżej wspomnianych ulic coraz częściej uskarżają się na istniejące w tych ulicach szczególnie na podwórzach kupca Eromina i innych nieporządki.

Szczególnie w obecnej porze śmieci i brudy stają się rozsadnikami najrozmaitszych bakcylów chorobotwórczych, temwięcej, że od szczurów po kątach roi się jakby od mrówek. Komisja higjeniczna w obecnej porze powinna tę część starego miasta szczególnie otaczać opieką, gdyż po wybuchnięciu (co nie daj Boże) choroby najczęściej już zapóźno jest stosować środki zaradcze.

— **„Wianki“** tegoroczne, odkładane po wielokroć przez komitet obchodu, odbyły się nareszcie w sobotę 19 bm., przyczem uroczystość sama wypadła nader nieszczególnie znacznie gorzej, niż w latach ubiegłych. Dzięki np. pomysłowi komitetu zapalenia na brzegu przeciwległym miasta, beczek ze smołą, zadymiało Wisłę tak bardzo, że na długie godziny przysłonięty został wszelki widok, o mało przytem nie doszło do katastrofy, gdyż parowiec „Victoria“ własność p. Dittmanna najechał w chmurach dymu na inny statek „Herolda“, należący do p. L. Szymańskiego i tylko przytomności umysłu obu sterników zawdzięczać należy, że parowce wyszły bez szwanku, a tłumy pasażerów, znajdujących się na pokładach nie znalazły się w nurtach wezbranej ostatnią powodzią rzeki.

— **Omal nie katastrofa.** Wczoraj około godziny 1-ej w południe spłoszyły się u wylotu ul. Garbary na ulicy Św. Jadwigi konie spedytora Sadeckiego zaprzężne przed ciężki wóz Tow. Transp. i Żeglugi załadowany butelkami dla firmy Chmurzyński Gorczyński. Powodem zaniepokojenia koni były butelki, spadające masowo na bruk, z powodu wyłamania się szczytu wozu. Woźnica niejaki Lipertowicz, mimo, że przez załamanie się szczytu dostał się pod wóz i upadające butelki, dzięki swej przytomności umysłu nie odniósł poważniejszych okaleczeń i zdołał jeszcze konie przy ulicy Prostej zatrzymać. Można mówić o szczęściu w nieszczęściu, gdyż mimo ożywionego ruchu na obu ulicach konie nie stratowały nikogo. Na domiar złego przy szybkim zwrocie wozu w ulicę Prostą spadło tylne koło, co spowodowało ostateczne zatrzymanie koni, lecz także doszczętne potłuczenie butelek pozostałych. Szkody dla interesowanych firm są poważne. Z uznaniem należy podnieść szybkie funkcjonowanie policji, która w osobie jednego posterunkowego będąc natychmiast na miejscu zarządziła szybkie wyczyszczenie ulicy z ułamków szkła i normowanie ruchu pieszych, zatrzymanych tym nadzwyczajnym wypadkiem.

— **Z Targu.** Żniwa znajdują się w pełnym toku. Mimo tego dowóz produktów wszelkiego rodzaju był bardzo obfity. Wogóle targ był bardzo ożywiony. Za młode kartofle płacono 5 groszo za funt, za kalarepę 25 do 30 gr, buraczki czerwone 20 — 25 gr za funt, kalafiory 40 do 1 zł, kapusta 10 — 50 groszy, pomidory 2 zł. za funt, jagody 50 — 60 groszy za funt, wiśnie 70 groszy za funt, czereśnie 40 — 70 gr. za funt, gruszki 60 gr. za funt, porzeczki 40, agrest 70 gr. za funt. Jajka 1,60 zł., masło 2,10, 2,00, 1,80 zł., karasie 1 — 1,20 zł. kury 80 gr. do 1,20 zł. za funt.

— **Czyżby nareszcie.** Dochodzą nas pogłoski, że z końcem wakacyj szkolnych otrzymać mają dymisję pp. kur. Riemer, wizytator Przyjemski i Ryniewicz i kilku profesorów tutejszych uczelni średnich. Wobec ostatnich zajść toruńskich na terenie szkolnym jest to jedyne wyjście ze sytuacji. Po otrzymaniu urzędowych danych natychmiast poinformujemy o tem naszych czytelników.

— **Znalezienie zwłok kom. Celarego.** Już w dniu 19 bm. wyłowiono z Wisły pod Solcem trupa topielca. Zwłoki znajdują się w silnym stanie rozkładu. Komisja policyjna stwierdziła identyczność topielca z trupem śp. kom. Celarego. Bliższe dane podamy jutro.

Jak się zachowuje morderca Angerstein.

Stawia on pomniki pomordowanym ofiarom.

Morderca Angerstein przyjął 8-krotny wyrok śmierci z całym spokojem i spokoju tego nie stracił ani na chwilę w celi. Zażądał jedzenia i spożył je z wybornym apetytem, rozmawiając całkiem swobodnie ze swym dozorcą. Dopytywał się, czy do willi jego już się kto sprowadził. Wyrok śmierci nie zdaje się czynić na nim wrażenia.

Gdy dyrektor więzienia zjawił się w jego celi — oświadczył zbrodniarz, że nie ma innego życzenia, jak jeszcze tego samego wieczoru czytanie kryminalnego romansu. Życzeniu temu nie można było zadość uczynić ze względu na regulamin więzienny.

Również i w rozmowie z dyrektorem nie zdradzał Angerstein najmniejszego wzruszenia ani z powodu ohydnej swej zbrodni, ani wyroku śmierci.

Morderca polecił listownie obrońcom, aby zakomunikowali sądowi, że przyjmuje wyrok i że nie będzie apelował. Angerstein złożył następnie jeszcze sensacyjne zeznanie sędziemu, mianowicie wskazał on na pewnego krawca, jako na sprawcę zniknięcia pewnej 16-letniej dziewczyny. Okazuje się, że krawiec ów i Angerstein wiedzieli coś o powodach zniknięcia młodej osoby.

Angerstein napisał również testament w więzieniu w którym resztki swojego majątku zapisuje na budowę pomników pomordowanych osób.

Zdemaskowany cud fakirski.

Znana jest sztuka fakirów indyjskich, polegająca na tem, że fakir kładzie się na ziemi, głowę chowa do wykopanego uprzednio dołu, który zapełniają ziemią, usypując nad nim jeszcze kopiec z piasku. W tej pozycji spoczywa fakir cały dzień, a położona przy nim miseczka zapełnia się miedziakami rzucanymi przez bogobojnych przechodniów. Gdy nadchodzi wieczór odkopują fakira, który zdrów i cały wraca do domu, by nazajutrz rano znów rozpocząć swą „pracę".

Długo łamano sobie głowę nad tem, jakim cudem fakir nie dusi się pod ziemią, którą jest zasypany. Okoliczność, że fakir kładzie się prawie zawsze pod murem, żeby grzebać swą głowę naprowadziło wreszcie anglików do rozwiązania tej trudnej zagadki. Otóż fakir kładąc swą głowę do dołu, zakrywa ją koszykiem, który już daje mu mały zapas powietrza. Mały podziemny kanalik przeprowadzony z przeciwnej strony muru, dostarcza zakopanemu niewielką coprawda, lecz wystarczającą do życia ilość powietrza. Godną podziwu jest wytrzymałość fakira, który z minimalną ilością powietrza, w nader niewygodnej pozycji, potrafi bez ruchu przetrwać 12 godzin.

Prostą tą sztuczką fakirzy przez wiele lat zwodzili i zwodzą łatwowierną publiczność... nietylko hinduską, ponawiają ją bowiem na przedstawieniach które dają w Europie, z tą różnicą, że u nas kładą się do paki w której cali piaskiem zasypywać się każą.

Czy czytanie w łóżku jest szkodliwe?

Łóżko stworzono po to, jak się zdaje, a jak się przynajmniej naszym przodkom zdawało, aby w niem spać. Tymczasem nasze zdegenerowane pokolenie coraz więcej robi z niego miejsce do — czytania.

Jest to naprawdę jedna z najprzyjemniejszych chwil w życiu człowieka, gdy położywszy się wygodnie bierzemy do ręki książkę ciekawą, rozmarzającą książkę, bez której wielu z nas wprost już zasnąć nie może tak, że mogłoby się zdawać, że do spania potrzebna jest raczej książka, niż łóżko same...

Tę przyjemną chwilę przed snem chcą obecnie miłośnikom niemiłosiernie zabrać lekarze. Wymyślili sobie teorję, że czytanie w łóżku jest szkodliwe. Mówią, że zazwyczaj oświetlenie bardzo wiele pozostawia do życzenia, było tak w każdym razie do niedawna, kiedy światło elektryczne nie było jeszcze tak rozpowszechnione, jak dzisiaj i używano przeważnie świeczek, albo lampek naftowych bez kloszów, że nadto światło świeci najczęściej prosto w oczy. Nadto leżenie na plecach, a jeszcze bardziej leżenie na jednym boku utrudnia, jeśli nie uniemożliwia czytanie równomiernie obydwu oczyma.

A pominąć nie można i tej okoliczności, że czytanie tylko u starców i u nerwowców działa usypiająco, na ludzi młodych, zwłaszcza dzieci, raczej podniecająco i rozprasza sen. Wobec tego należy zabronić czytania w łóżku młodzieży poniżej lat osiemnastu, a to dlatego, że czytanie takie wyrabia krótkowzroczność oka, które znajduje się jeszcze w stadjum rozwoju.

Oto są najważniejsze zarzuty lekarzy. Zaznaczyć należy, że wszystkim tym niedomaganiom zaradzić można, umieściwszy lampkę elektryczną za głową przeszkodzić świeceniu prosto w oczy, można też otrzymać dziś światło wystarczająco silne, można wreszcie w wieku młodszym czytać w łóżku tylko rzeczy nudne np. „naukowe", które przyspieszają raczej niż odpędzą sen...

Korespondencja jakich mało.

Światową wprost reputację zdobył sobie uzdrawiacz chorych Beziat. Beziat leczy metodą dra. Coue — sugestją. Od czasu do czasu przepisuje jednak kurację i lekarstwa, które podobno pomagają jak świadczą chorzy. Przeczą temu oczywiście lekarze fachowi, którzy usiłowali wytoczyć niedawno Beziat proces o znachorstwo. Proces spełzł na niczem. Przyczynił się zresztą do jeszcze większej sławy uzdrawiacza.

Beziat mieszka skromnie na wsi w swej farmie pod Avignonnet (Francja).

Codzień zjawia się przed fermą listonosz z pełną torbą... nie... pchając przed sobą taczkę, z górą listów. Około 3 tysięcy listów dziennie otrzymuje Beziat ze wszystkich stron świata, w tem sporo depesz z opłaconą odpowiedzią — z Hiszpanii, Anglii, Brazylji.

Beziat niema sekretarza. Odpowiada więc tylko na depesze, a listy wysypuje do stodoły.

NOWA MIARA.

Hrabina de Noailles, z domu księżniczka rumuńska Brancovan, z pochodzenia arystokratka, z przekonań demokratka, z sytuacji życiowej gwiazda życia intelektualnego i towarzystwa paryskiego, na koniec — a raczej na początek — jest szczytem nadmiaru kwalifikacji i zalet osobą nieco szczupłą. I — o ironjo losu! — ten jedyny brak bardzo ją gnębi.

Zdarzyło się raz, że paryski dziennik teatralny „Comoedia" umieścił jej karykaturę, akcentującą oczywiście — właśnie ten brak. Uznając wizerunek za niesprawiedliwy i uwłaczający, hrabina - poetka skorzystała z zagwarantowanego ustawą prawa sprostowania.

„Comoedia" w następnym numerze, na tem samem miejscu musiała umieścić fotografję hrabiny de Noailles tej samej wielkości, tylko — nieco pełniejszą.

Posypały się na ten temat dowcipy w Paryżu. Stary muzyk, pan W., popisał się następującą anegdotą: „Tusza, czy brak tuszy pani de Noailles? Niema się czem wzruszać. Rzecz znana i prosta: Bywałem w domu księstwa Brencovan, rodziców hrabiny. Obie księżniczki — bo hrabina ma siostrę — były chude jak koty uliczne i ruchliwe jak kocie ich potomstwo. Wdrapywały się na meble, wspinały się na portjery. Hasały po fortepjanie. Fortepjan!" Tu stary muzyk zamyślił się.

„Przypominam sobie, że gdy dzisiejsza hrabina de Noailles siadała na fortepjanie, to pokrywała sobą zaledwie dwie oktawy. Gwarantuję, bo znam się na tych rzeczach".

JAKIE GORĄCO WYTRZYMUJE CZŁOWIEK?

Już nadeszły one dni upalne, których stan ciepłoty wydaje się nam nie do wytrzymania. Nie mamy jednakże wcale powodu uskarżać się na upały, bo są na ziemi naszej okolice, gdzie bywa dwa razy tak gorąco, jak u nas. Tak w środkowej Australji często ciepło przeciętnie dochodzi do 46 stopni wedle ciepłomierza Celsiusa (a 37 wedle Reumira), i to w cieniu, a do 60 stopni (odnośnie 48 stopni) w słońcu, ale bywało, że dochodziło do 70 stopni. Na parowcach jadących przez Morze Czerwone i Zatokę Perską w porze gorącej termometry mimo nieustannego przewiewu wykazują 50 do 60 stopni gorąca. Przy takiem gorącu, ciało ludzkie przechodzi dotkliwe dolegliwości, atoli granica tego, co człowiek znieść zdolny, leży jeszcze daleko. Dwóch angielskich badaczy chcąc stwierdzić, jakie też człowiek potrafi znieść gorąco, dało się zamknąć w piecu, w którym gorąco powoli, ale stalee podwyższano. W ten sposób doszli ostatecznie do takiego stopnia gorąca, że nawet wytrzymali przy 100 stopniach gorąca, a więc większe gorąco, niż potrzeba do zagotowania wody. Odporność człowieka na gorąco można tylko wytłumaczyć poceniem się jego, rosnącem w równej mierze ze wzmagającem się gorącem. Woda wydostająca się porami z ciała, zamienia się wtedy zaraz w parę, która pochłania znaczną część gorąca, jakie ciało otacza.

POECI I WYDAWCY PRZED 100 LATY.

Jedno z pism paryskich z r. 1825 zamieniło z okazji koronacji króla Francji Karola X. następującą wzmiankę:

„Młody poeta liryk p. Victor Hugo, został zaszczytnie wyróżniony zaproszeniem na uroczystości koronacyjne. Zaszczyt ten, oraz splendor natchnęły go do napisania pięknej ody p. t. „Koronacja". W liście zaś do jednego ze swych przyjaciół młody poeta skarży się na zachłanność wydawców: „ Moja „Koronacja" — pisze on — ma powodzenie. Nakład doszedł do 30 000 egzemplarzy. Mój wydawca zarobi na tem do 50 000 fr., ja zaś otrzymałem 2.000 fr.

ORYGINALNA REDAKTORKA.

Pierwszy wydział karnego sądu okręgowego w Wilnie rozważać miał cztery sprawy oryginalnej redaktorki pisma litewskiego „Lietuvas Ritas", Jadwigi Szablińskiej, która liczy lat 24, jest służącą u litewskiego działacza i nie umie ani czytać ani pisać po litewsku. Rozważania jednej sprawy sąd się zrzekł, jako osobiście zainteresowany, w pozostałych zaś trzech wydał za umieszczenie artykułów podburzających wyrok, skazujący oskarżoną na grzywny w wysokości 2 000, 1 500 i 3 000 zł. z zamianą na areszt w rozmiarze 6, 5 i 8 miesięcy.

PIEKŁO BUDDYJSKIE.

W salach i ogrodach watykańskich w Rzymie znajduje się obecnie wystawa misyjna do utworzenia której przyczynili się potrosze wszyscy katoliccy misjonarze, wystawiając różne rzeczy przywiezione z tych krajów, w których swą służbę misjonarską pełnili.

Tak np. Franciszkanie, działający w Chinach, przesłali fotografje głównej pagody w King-Czeu. Pagoda ta przedstawia buddyjskie piekło i uzmysławia kary. wymierzane przez dziesięć trybunałów pozagrobowych tym nieboszczykom, którzy za życia dopuścili się dwunastu grzechów śmiertelnych.

Kary te przedstawione są w dwunastu scenach. Lichwiarze i chciwi są pogrążeni za karę w lodzie, podczas gdy mandaryni, dopuszczający się nieprawiedliwości wobec swych podwładnych, wbijani są na pale. Palacze opium są żywcem pożerani przez demonów. Przekupni urzędnicy karani są chłostą. Rodzice, zaniedbujący swoje dzieci, muszą za karę żywić głodnych i opuszczonych. Wiarołomcom małżeńskim i lekkoduchom odcinane są głowy. Niewierni bonzowie zrzuceni są z wieży do morza. Ci, którzy wiele w swem życiu przeklinali przepiłowywani są piłą. Podpalacze i mordercy giną w kołach młyńskich. Ci, którzy hańbią groby, gotowani są we wrzącym oleju. Fałszerze monet leżeć muszą na stosach potłuczonego szkła. Grzesznicy, wyrządzający krzywdę dzieciom, zamieniani są za karę w węże. Tak oto przedstawia się

Rozmaitości.

× **60 rewolucyj w ciągu 100 lat.** Republika Bolivia obchodzi w lipcu stulecie swego istnienia. Przy tej okazji obliczono, że w okresie swojej niepodległości Bolivia przeżyła 60 rewolucyj, 6 prezydentów zamordowano. Jednak od 1899 r. większych przewrotów w Bolivji nie było.

× **Statystyka Lincza.** W 1924 roku w Stanach Zjednoczonych było 16 wypadków linczowania, ofiarami w 12 wypadkach byli murzyni. Prasa amerykańska stwierdza, że był to najłagodniejszy rok, od czasu wprowadzenia rejestracji Lincza, tj. od 1915 roku.

× **Pytanie z przed stu lat.** W piśmie paryskiem z r. 1825 czytamy pod datą 10 lipca co następuje:

„Jeden z naszych korespondentów angielskich donosi nam z Edynburga, iż p. Burstall, anglik, udaje się do Paryża w celu opatentowania projektu dyliżansu poruszanego siłą pary, który może się toczyć po zwykłej drodze.

Koleje żelazne, dyliżanse poruszane parą... gdzież się zatrzyma rozwój techniki?"

× **Epokowy wynalazek.** Doktór F. Sevard z Goshen (Ameryka) zakomunikował instytutowi homeopatji wiadomość o nowym, odkrytym przez siebie sposobie leczenia neurastenji. Dr. Sevard leczy swych chorych lekturą tygodników humorystycznych i satyrystycznych.

Wynalazca twierdzi, że 50 proc. chorych, wyzdrowiało już po 2 seansach kuracyjnych.

„Neurastenicy" amerykańscy mogą się cieszyć pełnią zdrowia.

× **Bardzo wcześnie.** Pisma paryskie opisują dość niezwykły wypadek aresztowania 1 § 17-letniego rycerza przemysłu, niejakiego Pierre Chavaroche. Młodzieniec ten założył w Paryżu bank handlowy, którego został oczywiście dyrektorem generalnym. Interesy banku pod doświadczoną dyrekcją młodzieńca, rozwijały się tak świetnie, iż po dwóch miesiącach egzystencji bank został zamknięty przez policję, „dyrektor" przekazany sędziemu śledczemu, a paruset klijentów banku straciło bezpowrotnie, zdaje się, około 4 miljonów franków.

— **Zderzenie się aeroplanów w powietrzu.** Z Kowna donoszą, że dnia 16 bm. odbywały się próbne wzloty świeżo przybyłych aeroplanów z lotniska tymczasowego w Malatach. Skutkiem zepsucia się wielkiego reflektora, oświecającego wzloty nocne, doszło do tragicznego zderzenia się obydwóch aeroplanów na wysokości 450 metrów. Zderzenie wywołało wybuch zbiorników benzyny i aparaty stanęły w ogniu. Z pod szczątków aeroplanów wydobyto zwłoki kapitana Miszurisa i por. pilota Warchałowkasa. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z Kowna, która na miejscu prowadzi śledztwo.

× **Hodowla żółwi.** W okolicach Tokio w Japonji znajduje się ferma, której właściciel jest szczęśliwym posiadaczem 60000 żółwi. Poczciwe stworzenia znoszą rok rocznie około 100.000 jaj. Jaja żółwie, mięso i skorupa znajdują duży zbyt na rynku tokijskim.

W Musaka pod Jokohamą znajduje się podobna ferma, w której hodują żółwie sprowadzane z Indji. Żółwie te, większych rozmiarów cenione są bardzo dla szyldkretu, który dostarcza ich skorupa.

Jedną z zalet ubocznych hodowli żółwi musi być cisza i spokój, które panują wśród kilkudziesięciotysięcznej armji skorupiaków.

Żółw jest niemową i mizantropem. Niezadowolenie swe wyraża schowaniem się w skorupie. Zupełnie inaczej niż większość ludzi, którzy swój gniew wyrażają krzykiem i wrzaskiem.

Księga Adresowa Zachodniej Polski.

Na rynku wydawniczym ukazało się dzieło adresowe, którego podjęcie i wykonanie przynosi zaszczyt znanej polskiej instytucji wydawniczej Tow. Akc. Reklama Polska w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6. Dziełem tym jest Księga Adresowa Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zachodniej Polski, tj. Wielkopolski, Pomorza, Śląska Górnego i Cieszyńskiego oraz w. m. Gdańska, zawierająca blisko 70000 urzędowo sprawdzonych adresów wszystkich przemysłowców, kupców i rzemieślników, towarzystw akcyjnych i kółek wszelkiego rodzaju, banków, spółdzielni, stowarzyszeń. związków przemysłowo-handlowych, lekarzy, adwokatów, inżynierów, architektów oraz wszelkich władz, urzędów, instytucji społecznych itp.

„Księga Adresowa Zachodniej Polski", zaopatrzona słowem wstępnem dra Pernaczyńskiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, wyróżnia się godną uznania dokładnością i ścisłością, którą osiągnięto dzięki współudziałowi wszystkich Magistratów i Zarządów Gmin Zachodniej Polski, które dostarczyły wydawnictwu specjalnie sporządzone spisy adresów. Dzieło to służyć może jednocześnie jako książka telefoniczna całej Zachodniej Polski, ponieważ przy adresach firm, posiadających telefon podane zostały najświeższe ich numery telefoniczne według zmian i uzupełnień dostarczonych przez odnośne Dyrekcje Poczt i Telegrafów. Bardzo cenny jest umieszczony na wstępie tego dzieła spis wszystkich miejscowości Zachodniej Polski z wymienieniem odnośnych powiatów, najbliższej stacji kolejowej, urzędu pocztowego, obecnej liczby mieszkańców itp.

„Klęga Adresowa Zachodniej Polski" oparta całkowicie na materjale adresowym i informacyjnym ze źródeł urzędowych, odda wielkie usługi sferom gospodarczym całego kraju i nie wahamy się wyrazić przekonania, iż znajdzie się ona w każdem przedsiębiorstwie przemysłowem i handlowem, gdyż jest istotnie doskonałem źródłem adresowem, dającem możność bezpośredniego nawiązywania stosunków handlowych.

Na specjalną pochwałę zasługuje układ dzieła, który zapewnia książce niezwykłą przejrzystość, ułatwiającą szybkie odszukiwanie w zgromadzonym olbrzymim materjale potrzebnych adresów i informacyj.

Cena „Księgi Adresowej Zachodniej Polski" w pięknej, złotem tłoczonej oprawie płóciennej wynosi na razie, wskutek przedłużenia subskrypcji, zaledwie zł 17,50 za egzemplarz (z kosztami przesyłki w paczce wagi blisko 2 kg zł 19,25), co należy uznać za cenę nader przystępną, nawet w porównaniu z podobnemi wydawnictwami zagranicznemi.

W zakończeniu podkreślamy, iż „Księga Adresowa Zachodniej Polski" jest wyjątkowem wśród podobnych wydawnictw dziełem, gdyż zawiera nader ograniczoną ilość reklam i ogłoszeń, zazwyczaj wprowadzających chaos w materjale redakcyjnym, a zawsze utrudniających posługiwanie się nim.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

używaj Ata a wdomu twym zawsze będzie wygląd świąteczny. (Ata Henkla czyścidło i środek do szorowania) 2931



Zapisy uczniów

na wolne miejsca w **Prywatnej Szkole** Powszechnej będą przyjmowane w dniu **27 i 28 lipca i 27 sierpnia br.** w kancelarji szkoły ul **Klasztorna 5**, od godziny 9 do 1. Kandydatów należy przyprowadzić z sobą.
3428 **Dyrekcja szkoły.**

Baczność!

Niniejszem podaje się do wiadomości, że **Inwalidzka Spółdzielnia w Grudziądzu za poczynione przez jej kierownika Konrada Hinca transakcje od dnia 13 lipca 1925 r. nie odpowiada**, ponieważ z dniem tym został p. Konrad Hinc w swych czynnościach zawieszony.
3025 **ZARZĄD.**

3422

GRUDZIĄDZ
naprzeciw Dworca

Olbrzymi
Cyrk Cossmy

Dziś i w dni następne punktualnie o godzinie 8-mej
Wielkie Przedstawienie
z dotychczas w Grudziądzu jeszcze niewidzianym programem

Codziennie od godz. 10—1 w południe **publiczny przegląd zwierząt i karmienie drapieżców.**

Codziennie od godziny 10—1 w poł. i od godziny 5 popołudniu sprzedaż biletów przy kasie cyrkowej.

W niedzielę, dnia 26-go lipca 1925 r.
2 wielkie przedstawienia galowe
popoł. o godz. 3½ — wiecz. o godz. 8
Na przedstawienie popołudniowe płacą dzieci poniżej lat 10 połowę, natomiast na przedstawienia wieczorne pełne ceny

Urządzenie mieszkaniowe
kompletne, oraz
meble wyściełane
po cenach fabrycznych i korzystnych warunkach spłaty do natychmiast. dostawy.
Elegancki pokój jadalny dębowy wewn. mahon., wykonanie artystyczne, **garnitur klubowy i szezlong** na sprzedaż
Fr. Ostrowski, fabryka mebli ulica Rybacka nr. 3, telefon nr. 663. 3023

Najlepsze
żniwiarki
do zboża ma jeszcze w większej ilości do oddania
JÓZEF NITSCHE
Fabryka Maszyn
Poznań, ul. Wjazdowa 8. Tel. 17—29.
3419

Poszukujemy natychmiast 3445
młodego żelaźniaka
z ukończoną nauką w większem przedsiębiorstwie
STENOTYPISTKI
piszącej biegle na maszynie z stenografją polską
ucznia handlowego
który ukończył conajmniej 6 klas gimnazjalnych. Zgłoszenia uprasza się składać z życiorysem odpisami świadectw i podaniem pretensji do
Tow. Akc. Herzfeld & Viktorius, Grudziądz.

ZĘBY plomby od 2,— zł pierwszorz. wykonanie **Jacobson, Pl. 23 Stycznia 23**

Najtańsze paliwo! Najtańsze paliwo!
KOKS GAZOWY
jest obecnie od koksu hutniczego tańszy o 33%. Stanowi zatem najtańsze paliwo. Przy większych zakupach udzielamy dłuższego kredytu. — — —
Dyrekcja Gazowni Miejskiej w Grudziądzu
3435

Oryginalne amerykańskie
kosiarki, żniwiarki wiązałki szpagat do wiązałek
poleca
Związkowa Centrala Maszyn Tow. Akc.
Poznań, ulica Wjazdowa 9
3189 Telefon 2280 i 2289.

Benzol motorowy 95%
posiadający ciężar właściwy 0,875, do silników i samochodów oddaje po przystępnej cenie w mniejszych i większych ilościach
Gazownia Miejska w Grudziądzu

MŁOCARNIE 3431
lokomobile, motory, elewatory
dostarczamy **ze składnicy** natychmiast
Dogodne warunki spłaty — pełna gwarancja. Monterzy — naprawy — części zapasowe.
Hodam & Ressler, fabr. maszyn Gdańsk, Hopfeng. 81-82. Grudziądz, przy dworcu.

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

Fabryka Pończoch
L. Stetkiewicz i Wł. Irzykowski
Grudziądz, ul. Groblowa, Plac Kąpielowy
poleca:
pończochy jedwabne, jedwabne florowe, florowe, bawełniane, dziecięce, męskie w wielkim wyborze.
P. P. kupcom rabat hurtowy!

Kino Orzeł

Dziś! — W czwartek, dnia 23 lipca br.
Wielkie przedstawienie w ogrodzie
„TIVOLI"
Od godz. 7—8⁰⁰ koncert orkiestry smyczkowej. Od godziny 8⁰⁰ demonstrowanie obrazów.
Wejście do ogrodu 1,00 zł

W piątek, sobotę i niedzielę przedst. odbędą się w odnowionej sali kina 3438
I. Człowiek bez jutra
Wielki dramat o utajonych sprawach ludzk w 6 akt.
II. HAROLD LLOYD
w przecudnej 5-u aktowej komedji p. t.:
Książę i jego sobowtór
Początek przedstaw eń o g. 7 i 6⁸⁰, w niedzielę o g. 4⁴⁵
W niedzielę o godz. 2 ej popołudniu
Wielkie przedst. dla dzieci i młodzieży

Polecam prima
węgorza i łososia wędzonego,
węgorza w galarecie,
śledzie wędzone i marynowane, świeże
pomidory
sok malinowy, wiśniowy i cytrynowy. 3442
B. Stippel
ulica Kościelna nr. 8 telefon 622

Waga decymalna
2 brony żelazne
2 podławiny do sań
Piec żelazny
4 naczynia cynk. do wody po 100 ltr.
Parnik na 1000 ltr.
Gniot. do kartofli
Siekacz do mięsa
Szprycą do kiełbas
Waga mosiężna
2 kramnice
Używ. centryfuga
tanio do sprzedania
KORK, mistrz kowalski
Groblowa 9 3016

Truskawki flance 3437
wyborowe odmiany wysyłka za zaliczeniem
Bracia Rosińscy, GRUDZIĄDZ, Trynkowa 3 tel. 81

OLEJ
do pieczenia
nadszedł i poleca litr po 1.40 zł
F. Dumont,
Pańska 17 3443

Sarninę i to: 3441
cąber, kulki i łopatki
poleca
Willy Marx
Mickiewicza 28.

Sprzedaże

Sypialka
tanio do sprzedania Groblowa 22, I piętro lewo (obok kina Apollo) Oglądać od 1—3 i 7—8

Używana bryczka
do sprzedania. Inform. udzieli **„Strug"**, Grudziądz, ul. Ks. Budkiewicza 2/4. 3415

DOM
bez długu w Grudziądzu z 1½ morgi owocowym ogrodem, wpłata 4—5000 zł — sprzedaje Dejewski & Jaeger, Plac 23 Stycznia 16, I ptr. 3439

Rower męski, łóżko żelazne, lampa wisząca (z palnikiem błysk) serwis do kawy 6częściowy i inne rzeczy na sprzed.
H. Lischtzki,
Toruńska 21

Mieszkania

Młody kupiec
poszukuje od 1 sierpnia 1925 r. skromnie
umeblowanego pokoju z utrzymaniem.
Zgłoszenia z podaniem ceny do adm. Głosu Pomorskiego pod nr. 3446

Pokój umebl.
do wynajęcia lepszemu panu Lipowa 18a, II ptro

2 pokoje umeblow.
natychm. do wynajęcia ul. Herzfelda 6. prt. lew.

Pokój
separ., umebl. dla oficera, od 1. VIII. br. do odd Wiad. **Nogowski**, Lipowa 17 3019

Posady

Młody i inteligentny człowiek z wykształceniem gimn. i rok szkoły handl.
poszukuje zajęcia jako książkowy
w godz. popoł. od 4-tej. Zgł. do Gł. Pom. 3003p.

Poszukuje
pomocnika fryzjerskiego
natychmiast lub później Warunek: wszystko wolne i 15% od dochodu interesu. Kminikowski, Chojnice, Warszawska 3

Dzielnego 3436
TAPICERA
poszukuje T. Karbowski Fabryka mebli Brodnica, Pomorze

GOSPODYNI
poszukuje posady natychmiast na majątku. Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 3024p

Służąca może się zgłosić ul. Mickiewicza 28, I p.

Potrzebna
GOSPODYNI
do dworu od 1 sierpnia znająca się na kuchni, zaprawianiu konserw. Dla odpowiedniej osoby warunki bardzo dobre. Zgłoszenia pod adresem C. Radzymiński, Mały Garc, poczta Subkowy, powiat Tczew 3444

Dzierżawy

Spichlerz duży do wydzierżawien. ul. Toruńska 36. 3017

Zguby

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko **Zygmunt Dąbrowski**, Dąbrówka król., p. Grudziądz. Zwrócić za wynagrodzeniem pod powyższym adresem.

Różne

PRACE zduńskie
wszelkiego rodzaju wykonuje rzetelnie i po cenie jaknajniżej zalkulowanej **PENKE,**
Trynkowa 15 3411

1000 zł
wypożyczę
temu na 3 miesiące bez procentu, kto mi wskaże pewną posadę. Oferty do Głosu Pom. nr. 3018p.

Przyjmuje
lepszą bieliznę do prania i prasowania Nadgórna 67a I ptr. prawo



PROSZEK KNAKS
jest najnowszym środkiem do radykalnego wytępienia **karaluchów** i innego robactwa w kuchniach i mieszkaniach.
Do nabycia w każdej drogerji oraz w aptece.
FABRYKANT: 3010
CHEM. TECHN. LABORATORJUM „UNIVERSUM"
Poznań Fr. Ratajczaka 38